

Redakcja: tel. 182.28, 102.28. Adm. strażnica: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawnej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echo” i zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamieszkała z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie (zł. 1 zł. kwart. (brzy i miejsce zgóry)).
PRENUMERATA zagraniczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 50 gr. (brzy i miejsce zgóry).
Prenumerata zagraniczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 50 gr. (brzy i miejsce zgóry).
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

ok XIV Nr. 333

Łódź wtorek 29 listopada 1936 r.

CENY OGŁOSZENI:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 tam. str. 5 tam. w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwyż. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr.; za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsza ogłoszenie 1,20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 tamie szer. 70 mm. (strona 5 tamów), w wydaniu prown. ośmiu dniem zł. 1.-. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nowy Marszałek Sejmu



PROF. WACŁAW MAKOWSKI

Okrety gen. Franco zatrzymały dwa parowce lotewskie

RYGA, 29.11. — Dwa parowce lotewskie „Lettonia” i „Gwerard” w drodze z Anglii do Algieru z ładunkiem węgla zostały zatrzymane przez okręt wojenny Hiszpanii narodowej i internowane wraz z załogą w porcie Ceuta.

WZMOŻONE BOMBARDOWANIE.
SALAMANKA, 29.11. — Urzędowy ko-

munikat powstańczy kwatery głównej: lotnicy powstańczy bombardowali w ostatnich dwóch dniach porty Barcelony, La Selva, Rosas Palamos i san Feliu de Guisols, powodując liczne pożary oraz poważne uszkodzenia urządzeń portowych. W walkach powietrznych zostały wczoraj na froncie wschodnim stracone trzy samoloty nieprzyjacielskie.

Ojciec św. — aczkolwiek nieco blady w zupełności panuje nad swymi siłami

MIASTO WATYKAŃSKIE, 29. 11. — Ojciec św., aczkolwiek nieco blady, w zupełności panuje nad swymi siłami, porusza

się swobodnie i bez pomocy mógł przejść po sali, by zasiąść na tronie.

Wczoraj wieczorem rozpoczęły się w kaplicy apartamentów oficjalnych Papieża rekolekcje adwentowe. Ku radośnemu zdumieniu wszystkich obecnych Ojciec św. od razu wziął udział w tych ćwiczeniach duchownych i asystował im cały czas, od 18.45 do 19.45, z małego chóru przy ołtarzu.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 29. 11. — Dzień wczorajszy i wieczór Ojciec św. spędził w zupełnym spokoju. Stan Jego zdrowia jest zupełnie zadowalający i nie zawiadza nowych komplikacji.

Premier Chamberlain i lord Halifax 9 stycznia udają się do Rzymu.

LONDYN, 29.11. — Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax udają się mają do Rzymu 9 stycznia. Pobyt obu mężów stanu w Rzymie po-

trwać ma 4 dni. Pani Chamberlain i lady Halifax towarzyszyć będą małżonkom. Ministrowie brytyjscy mają być przyjęci przez króla i Papieża.

Wojskowy samolot z dwoma lotnikami do połowy zarył się w ziemi

CZERNIOWCE, 29.11. — Wojskowy samolot rumuński spadł z wysokości 200 metrów na lotnisko Pipera z taką siłą, że prawie do połowy zarył się w ziemi. Dwóch lotników, kapitan Rarinka i pilot Goleanu, poniosło śmierć na miejscu. Ktp.

Rarinka był jednym z bardziej znanych lotników rumuńskich. W roku ubiegłym uległ on już katastrofie samolotowej pod Aleksandrią, zdołał jednak uratować się za pomocą spadochronu.

Nowy Marszałek Senatu

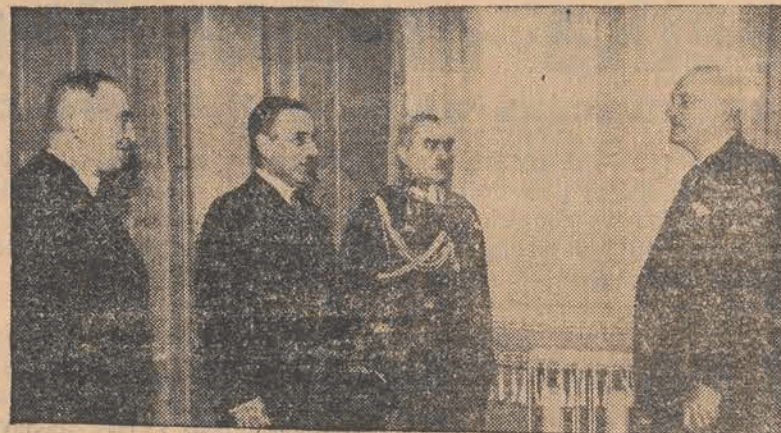


PLK. BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI
red. nac. Gazety Polskiej.

Niespodziewany wybuch wulkanu.

TOKIO, 29. 11. — Ubiegłej nocy nastąpił w pobliżu klimatycznej miejscowości Karuiwa niespodziewany wybuch wulkanu Asama. Wybuch połączony był z silnymi wstrząsami podziemnymi. Wyrządzone szkody są znaczne, ofiar w ludziach nie było.

Inauguracja prac Izby Ustawodawczej.



Wczoraj odbyły się pierwsze posiedzenia nowoobranego Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, na których zostały ukonstytuowane prezydium obu izb. Na zdjęciu moment odebrania przez P. Prezydenta R.P. przysięgi od posła gen. Skwarczyńskiego i senatora dr. Wolfa, którzy zostali wyznaczeni przez P. Prezydenta R. P. do przewodniczenia w Izbach, przed obieraniem Marszałków. Akt przysięgi odbył się w obecności Premiera gen. Składkowskiego.

Dramatyczne posiedzenie masonów. Całkowita likwidacja łóż w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 29.11. — W najnowszej książce adresowej miasta Bydgoszczy pomiędzy spisem organizacji, pod „różne” figurują aż cztery organizacje, których na zwy budzą już lekki dreszczyk emocji. Czytamy tam w następującej kolejności:

Łoża im. Schetzera — Krasińskiego 13
Łoża „Janus” — ul. Pod Blankami 14
Łoża „Schlaraffia” — ulica Gdańska 20 (Kasyno Cywilne).

Łoża „Od-Fellow” — ul. Libelta 8.
Przyjezdny, czytając takie zestawienie, może sobie pomyśleć, że Bydgoszcz — to jakieś centrum masonów na Pomorzu. Tymczasem w chwili obecnej nie istnieje już w Bydgoszczy ani jedna z tych łóż.

Jeszcze na długo przed ukazaniem się dekretu P. Prezydenta zlikwidowała się łaża „Janusa”. Łoża ta, grupująca Niemców skurczyła się bardzo liczebnie, gdyż większość członków wyjechała do Niemiec. Dla kilku pozostałych w Bydgoszczy osób nie opłacało się utrzymywanie wielkiego gmachu, opłacanie podatków. Postanowili więc łażę zlikwidować. Gmach kupił pewien Polak przybyły z Ameryki. Dziś znajduje się tam spółdzielnia „Społem”, w ciemnych salach wtajemniczenia wprawiono w wybitym murze okna. Pod nowym tyńkiem znikły wymalowane na ścianach masonskie symbole. Członkowie łaży przebiegli się do pozostaje przy życiu łaży Schetzera.

Prawie równocześnie zlikwidowała się łaża „Od-Fellow”. Cały swój majątek przepisała ona na sądownie zarejestrowane towarzystwo kulturalne „Humanitas”, grupujące żydów bydgoskich. „Humanita-

tas” prócz odziedziczonego majątku opiera nado swój byt na 500-złotowych udziałach członkowskich. Podobno wszyscy członkowie „Od-Fellow” znaleźli się w szeregach „Humanitasu”.

Trzecia łaża Schlaraffia” była właściwie towarzyskim klubem zbierającym się w salach Kasyna Cywilnego. Gdy Hitler wypowiedział bezwzględna walkę masonerii, ten klub rozpadł się. Podobno dla uniknięcia na przyszłość jakichkolwiek konsekwencji, akta członkowskie „Schlaraffii” na jednym z likwidacyjnych posiedzeń ostentacyjnie spalono.

Została więc przy życiu jedna zaledwie łaża Schetzera. Tu zgrupowali się masoni ze wszystkich poprzednio zlikwidowanych łóż. Na krótko przed wydaniem dekretu Prezydenta R. P. o rozwiązaniu łóż masonskich i ta ostatnia łaża powzięła postanowienie zlikwidowania się. Dramatyczny przebieg miało mieć ostatnie posiedzenie. Grunt palit się jednak pod nogami. Uchwała likwidacyjna zapadła. Jest rzeczą znamienią, że jednym z wyznaczonych przez „braci” likwidatorów był dr Rhein-dorf — ten sam, który likwidował łażę „Janusa”.

Likwidacja majątku łaży trwa obecnie. Likwidatorzy dzielą majątek pomiędzy różne organizacje społeczne. Ogółem majątek łaży oszacowano na około 32.000 zł.

Tak więc dekret P. Prezydenta nie został już w Bydgoszczy żadnej czynnej łaży.

B. minister Eden przybędzie do N.-Jorku

NOWY JORK, 29. 11. — Były minister Eden przybędzie w dniu 8 grudnia na dwutygodniowy pobyt do Nowego Jorku.

Dolar 5.23

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi po 24.58, franki szwajcarskie 120.10, franki francuskie 13.77, liry włoskie 18.70.

GRAND-KINO

Pocz. 4, 6, 8, 10

Dziś wielka premiera

Filmu, który jest dumą produkcji polskiej na tle najpoczytniejszej powieści autorki

„TREDOWATEJ” — Heleny Mniszkówny

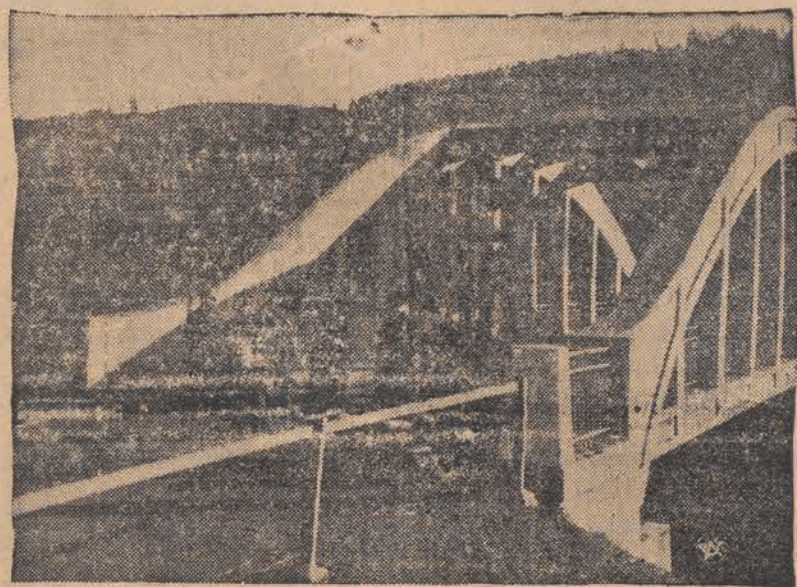
GEHENNA

dramat miłości i walki, silniejszej niż śmierć
Reżyseria Michał Waszyński
W rolach głównych zespół wielkich gwiazd sceny i ekranu

Lidia Wysocka • Ina Benita
Miecz. Cwiklińska • St. Wysocka
Tamara Pastawska • W. told
Zacharewicz • Bog. Samborski
Włod. Łoziński • Antoni Kertner
Józef Orwid • Stefan Hnydzński
Jerzy Woskowski i inni

Uwaga! Passe partout, bilety ulgowe i bezpłatne nieważne.

PO ZAJĘCIU REJONU CZADCKIEGO.



Oddziały grupy operacyjnej „Słask” zajęły przyznane Polsce tereny w rejonie Czadecim. Na zdjęciu — rzut oka na most graniczny na rzece Kiszcy w Świerczynowcu, na obecnej granicy polsko-słowackiej (po zajęciu rejonu Czadecckiego). Most leży na drodze prowadzącej do Czarnego i Skalitégo.

Pożar w kopalni węgla Doład wydobyło 9 spalonych zwłok

WROCLAW, 29. 11. — W miejscowości Waldenburg wybuchł w kopalni węgla skutkiem krótkiego spięcia pożar, którego ofiarą padło, jak się zdaje, 22 górników. Akcja ratunkowa nie została dotychczas ukończona. Wydobyto 9 zwłok zwłok. Nadzieja na uratowanie pozostałych 13 górników jest bardzo mała.

Płonące auto na szosie. Straty wynoszą 30 tysięcy zł.

RADOMSKO, 29.11. — Na szosie Warszawa — Katowice na odcinku Radomsko — Zielona Dąbrowa, zamieszanie wywołało pędzący szosą auto całe w płomieniach. Ponieważ po obu stronach szosy znajdują

się chaty, mieszkańcy z drżeniem spoglądali na swe słomiane strzechy.

Płonący samochód ciężarowy, należący do firmy „Blysk” w Katowicach był naładowany towarem wartości kilkunastu tysięcy złotych. Wskutek pęknięcia jakiejś części w motorze zapaliła się benzyna i nim szofer zdołał zahamować, auto ogarnęły płomienie.

Dzięki przytomności kierowcy, samochód został zatrzymany, a znajdujące się w nim dwie osoby zdołały się wydostać. Samochód wraz z towarem spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 30.000 zł.

CAPITOL

DZIŚ PREMIERA! Słynny bohater powieści Le blanca dżente'men - włamywacz, jego dzieje i kariera w superfilmie reż. Georga Fitzmaurice'a

„Powrót Arsena Lupina”

W rolach głównych: MELWYN DOUGLAS, VIDGINIA BRUCE, WARREN WILLIAM.
Nadprogram tygodnik i kronika aktualności P. A. T.
Sensacja, Emocja! Napętie!

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr

KINO STYLLOWY

KILIŃSKIEGO 120
Dziś pocz. o. R. 4 w pol. Ost. s. 9.30 w.

DZIŚ PREMIERA! Dramat kobiety, która pokochała wroga swojej Ojczyzny.

ZABRONIONE SZCZĘŚCIE

Ceny miejsc od 54 gr.

W rolach: MERLE OBERON i BRIAN AHENIA

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA
Zgierska 26

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
I. Dramat żyłowy p. t.:
PRZY DZWIACH ZAMKNIĘTYCH
W r. gł.: bohaterka filmu „Szesnaściołka”
Sabina Peters, Olga Czechowa, Iwan Petrowicz
Następny program: KURIER CARSKI.

Wspaniały podwójny program!
II. Film sensacyjny, trzymający widza w napięciu p. t.:
ZAGINONA WYSPA
F. r. gł. Margaret Lindsay i Donald Woods.
Początek codziennie o 4-ej. W soboty, niedziele i święta codziennie o godz. 12-ej

Zdarzenia i wypadki

(—) Regent Hoehly przyjął dymisję ministra spraw zagranicznych Kany. Kierownictwo resortu spraw zagranicznych objął premier Imre-ty.
(—) Proklamowany we Francji na jutro, środę, strajk powszechny nie został odwołany.
(—) W Cluj (Rumunia) został smiertelnie postrzelony rektor uniwersytetu prof. Stefanescu Goanga.
(—) Wczoraj odbyło się inauguracyjne posiedzenie Sejmu.

DZWIĘKOWE KINO „MIMOZA”
ul. KILIŃSKIEGO nr 178.
Dojazd tramwajami Nr Nr: 0, 4, 10, 16, 17

Od wtorku 29 listopada do poniedziałku 5-go grudnia. — Potężny dramat lotniczy p. t.:

Dziewczyna szuka miłości

W rolach głównych Tamara Wiszniewska, Mieczysław Cybulski, Wysocka i wielu innych.
Nadprogram: Atrakcje Broadwayu.
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 3 p. p., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 wiecz.

Sylwetka majora Rago poległego podczas zajmowania Jaworzyny.

WARSZAWA, 29. 11. — S. p. Stefan Marian Rago rozpoczął służbę „dla Polski i jej cniważy” na dalekich wschodnich rubieżach, wstępując w r. 1917 w Bobrujsku do 1 Korpusu Dowbora Muśnickiego. Po powrocie do kraju mjr. Rago bierze udział w rozbrajaniu Niemców. W szeregach 1 pułku ułanów Krechowickich odbywa całą kampanię bolszewicką.
W r. 1920 został ciężko ranny w walce z Litwinami. W r. 1923 kończy Wyższą Szkołę Kawalerii w Grudziądzu i zostaje przydzielony do jednego z pułków ułanów.

Odnaczony jest Krzyżem Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i in. Osierocił żonę i 15-letnią córeczkę.

NOWY SĄCZ, 29. 11. — Z kościoła w Nowym Targu odbędzie się ekspozycja zwłok poległego w starciu podczas obsadzania przyznanych Polsce terenów, s. p. mjr. Rago, na dworzec kolejowy, skąd pogoniem przewiezione będą do Warszawy, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Uroczyste nabożeństwo w Kościele garnizonowym w rocznicę powstania listopadowego

ŁÓDŹ, 29.11. — Dziś w dniu rocznicy powstania listopadowego we wszystkich większych garnizonach wojskowych odbywają się „Święta Podchorążego” dla uczczenia podchorążych, którzy w r. 1830 pierwsi pochwycili za broń.
W Łodzi w ramach „Święta Podchorążego” odprawione zostało dziś o godz. 8.30 nabożeństwo w kościele garnizonowym, a o godz. 11 na stadionie Wojskowego Klubu Sportowego odbyło się zaprzysiężenie strzelców z cenzurem i defilada. O godzinie 15-ej podchorążowie rezerwy, piechoty złożyli wieńiec w Muzeum Pamiętek po Marszałku Józefie Piłsudskim, a o godz. 18-ej odbędzie się w Teatrze Popularnym uroczysta akademii.

Nowa granica Rzeczypospolitej po wkroczeniu wojsk polskich

KRAKÓW, 29. 11. — Ostatnie korektury na naszym południowo-zachodnim pograniczu przedstawiają się obecnie — po wkroczeniu wojsk polskich i w związku ze szczegółowymi ustaleniami komisji delimitacyjnej — następująco:

NA ODCINKU CZADECKIM
Przypadki Polsce obie linie kolejowe, a w szczególności linia Jabłonków — Czaca i Czaca — Zwardoń. Punktem granicznym jest styk obu tych linii, który leży w odległości około 1 km na północ od Czacy. Ustalono jednak, że do czasu, dopóki Polska nie wybuduje na swym terytorium własnej takiej kolejowej — dworzec w Czacy będzie służył obu stronom.
Jeśli idzie o obszar położony na zachód od linii kolejowej

NA ORAWIE
otrzymaliśmy dwie wsi położone na zachodnim pograniczu Podhala i stanowiące z tym ostatnim jedną organiczną całość. Wsi te to Głodówka i Sucha Góra.

W TATRACH
zgodnie z notą — przypadki Polsce cały obszar Tatr Jaworzynskich wraz z dolinami: Białej Wody i Jaworowej.

Jaworzyna i Podspady
w Tatrach Jaworzynskich przypadły w całości Polsce.

w rejonie Pienin
dokonana została ważna zmiana delimitacji, dzięki której cały obszar narodowego parku pińskiego przypadł Polsce.
Prócz przewidzianych drobnych zmian przebiegu linii granicznej nad Popradem (Łopata pod Zegiestowem, źródło Sulin itp.) wchodzi jeszcze pod uwagę korekta pogranicza

w bezpośrednim sąsiedztwie Krynicy.
Idzie tu o niewielki obszar (1 — 2 km. kwadratów) potrzebny dla budowy drogi.

KTO ŚMIAŁ OPOŃOWAĆ? Przegląd incydentów w Widz-Manufakturze

ŁÓDŹ, 29.11. — Ciekawy spór wynikł na terenie Widszkiej Manufaktury. W związku z 20-leciem Niepodległości robotnicy firmy postanowili opodatkować się na F.O.N. W tym celu zwołano ogólne zebranie delegatów robotniczych należących do Ch. Z. Z., Zi. P. Z. Z., Z.Z.P. i Zw. Klasowego, które miało ustalić wysokość opodatkowania się robotników. Zgłoszono dwa projekty: zwolnienie jednego z pracowników, który opowiadał przeciwko myśli opodatkowania się na F.O.N., co spotkało się z ogólnym oburzeniem zebranych. Przewodniczący zebrania p. Chojnacki, bez którego pozwolenia pracownik wspomniany przemawiał, powiadomił kierownika oddziału, a ten władze, które zainteresowały się osobą mówcy.

dzie to równoznaczne z kilku procentową podwyżką płac.

ZATARGI W BROWARZE.

W browarze Keilicha wynikł targ na te zamierzony redukcji kilkunastu robotników. Robotnicy stanęli w obronie zagrożonych zwolnieniem kolegów, domagając się utrzymania obecnego stanu zatrudnienia przy zastosowaniu podziału pracy. Powiadomiony o konflikcie inspektor pracy 14 obwođu zwołał na dziś konferencję.

W RESTAURACJACH.

W restauracjach „Tivoli” i „Bachus” wynikił targi kelnerów i kuchmistrzów na te niehonorowania warunków pracy i pracy, określonych umową zbiorową dla tej kategorii pracowników. Pracownicy wspomnianych lokali zwrócili się o interwencję do inspektora pracy, który rozmowy ze stronami przeprowadził w czwartek.

CZY DOJDZIE DO PODWYŻKI PŁAC?

W fabryce dykt klejonych f. Gemal przy ul. Naftowej 1 robotnicy zażądali dopłaty do stawek ze względu na niewyrobienie płac. Firma sprowadziła drzewo zmurszałe, które wymagało od trawcy większej ilości ciepła i uniemożliwiało osiągnięcie dotychczasowych zarobków akordowych. Powiadomiony inspektor pracy 13 obw. zaproponował dniówkę i podwyżkę 10 proc. płac.

ZATARG W FABRYCE BORSZTEINA.

W fabryce Borszteina w Tomaszowie wybuchł targ na te redukcji części załogi robotniczej. Konferencja z inspekcją pracy nie dała rezultatu, gdyż właściciel nie chce cofnąć wymowień.

REDUKCJA 500 SEZONOWCÓW.

Kredyty na roboty publiczne w Tomaszowie zmniejszyły się, co wpłynęło na poważne zmniejszenie się zatrudnienia do 150 osób. Sezonowcy są zatrudnieni przy budowie ul. Daszyńskiego i robotach ziemnych w parku turystycznym. Redukcją dotknięto zgórą 500 osób.

Prace brukarskie na ulicy Rzgowskiej weszły w stadium końcowe.

ŁÓDŹ, 29. 11. — Prace na ulicy Rzgowskiej zostały już niemal ukończone. Obecnie trwa jeszcze robota przy układaniu na małych odcinkach chodników z płyt betonowych.

W ciągu kilku miesięcy nieprzerwanej pracy ułożono nawierzchnię nowoczesną z kostki bazaltowej na podłożu betonowym na przestrzeni od ul. Krasickiego (d. Wegnera) do ulicy Mazurskiej, urządzono chodniki, pozostawiając — tam gdzie szerokość ulicy — na to pozwalała — miejsca na trawniki i kwietniki.

Jezdnie nowozbudowana jest nieco węższa od poprzedniej, jednak na niektórych odcinkach było to konieczne ze względu na 2 — 3 metrową zaledwie szerokość chodnika (tak było np. na odcinkach ul. Lelewela — ul. Mochnackiego, względnie — Korzeniowskiego — przejazd kolejowy).

Przy ulicy Mazurskiej widać pewną różnicę w poziomach. jezdni nowej i starej, uzyskaną celowo, od tego miejsca bowiem poziom znacznie się obniżał tak, by można było przystąpić do budowy wiaduktu na przejeździe kolejowym.

ŻYCIE PABIANIC.

KRADZIEŻE NIE USTAJĄ.

Młynarczykowi Kazimierzowi, zamieszkałemu przy ul. Karniszewskiej 4, nieznanymi sprawcami skradli z warsztatu przy ul. Lutomierskiej maszynkę do lutowania oraz kilka drobnych przedmiotów łącznej wartości 55 złotych.
— Z komórki przy ul. Ostatniej 25 skradziono różnego rodzaju narzędzia na szkodę Rudolfa Ajera także zamieszkałego. Poszko dowany straty swe oblicza na 50 złotych.
— Z mieszkania Wildemana Rudolfa przy ul. Karolewskiej 24 nieujawnieni narazie sprawcy skradli 110 złotych w gotówce i kilka par spodenek bawełnianych.
— Urbanowiczowi Józefowi, zamieszkałemu przy ul. Konopnej skradziono kilka kur. Sprawcę ujęto i osadzono w areszcie.

We wszystkich podanych wyżej wypadkach kradzieży policja prowadzi dochodzenie, mające na celu ujęcia sprawców.
HANDEL W GODZINACH ZAKAZANYCH.
Właścicielka sklepu spożywczo-kolonialnego przy ul. Mielczarskiego 2, Poczta Józefa połącznita została do odpowiedzialności karnej za uprawianie handlu w godzinach zakazanych.

DO WALKI Z RAKIEM.

W Pabianicach zorganizował się specjalny Komitet do walki z rakiem, w skład którego weszli pp.: prez. B. Futyma, ks. Szakdo dr Manitius, dr Eichler, B. Hans i Skwarka Fr.
W celu zaznajomienia społeczeństwa miasta w jaki sposób zwalczana jest ta najgroźniejsza choroba trapiąca ludzką organizację, w ubiegłą niedzielę odbyła się pierwsza tego rodzaju akademii w sali kina miejskiego przy ul. Gdańskiej. Na akademii wygłoszone zostały 2 odczyty, a mianowicie: „Rad i promienie Roetgena wygłosił prof. Kadach „Jstota raka i walka z nim” — wygłosił dr. Manitius.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowej przy ul. Gdańskiej — „Zdobycy Marokka”. W godzinach pobiednich społecznie przedstawienia dla dzieci i młodzieży.

Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

Wdowa otrzymująca rentę z chwilą zamążpójścia otrzymuje odprawę

WARSZAWA, 29.11. — Wdowa, otrzymująca rentę wdowią, ma w razie ponownego zamążpójścia prawo do odprawy wdowej. Odprawa wypłacana jest w wysokości 36 miesięcznej renty, jeżeli wdowa w chwili zawarcia ponownego związku małżeńskiego nie ukończyła 55 roku życia, a w wysokości 12 miesięcznej renty, jeżeli wdowa w chwili ponownego zamążpójścia ukończyła 55 rok życia. Wdowiec otrzymujący rentę wdowca, nie ma prawa

do jednorazowej odprawy w razie ponownego zawarcia małżeństwa. Do wniosku o jednorazową odprawę wdowię należy dołączyć metrykę ponownego zawarcia małżeństwa.

Zaczyna się chmurzyć... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 29.11. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepota wynosiła plus 3 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło do 751 milimetrów. Oczekiwane należy wzrostu zachmurzenia, będzie jednak dość ciepło.
Stabe wiatry południowo-wschodnie.

Nieszczęśliwe wypadki w fabrykach KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 29.11. — W fabryce Towarzystwa Przedzali Czesankowych przy ul. Milionowej nr 25 podczas pracy maszyna pochwyciła za rękę 38-letniego robotnika Leona Spiewankiewicza, zamieszkałego przy ul. Wieniawskiego 52. Na szczęście Spiewankiewicz w porę wyrwał rękę, ulegając tylko nieznacznej kontuzji. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz pogotowia i pozostawił na miejscu.
— W zakładach przemysłowych Widszkiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej 81, 22-letnia robotnica Szafa Korb, zamieszkała przy ul. Południowej 12, uległa skaleczeniu 2 i 3 palca lewej ręki. Ranę opatrzył lekarz pogotowia, stwierdziwszy obrażenia niegroźne.
— W domu noclegowym dla kobiet bezdomnych przy ul. Strzelców Kaniowskich 32

zmarła nagle 70-letnia mieszkanka przytułku Franciszka Szczepaniak. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

POŻAR W BRÓJCACH SZLACHECKICH.
ŁÓDŹ, 29.11. — W Brójcach Szlacheckich w powiecie łódzkim wybuchł wczoraj pożar w za grodzie Leona Jędrzejczyka. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością i strawił doszczętnie dom mieszkalny, stodołę i obórę Jędrzejczyka. Na ratunek pospieszyły straże ochotnicze z okolicznych wsi — Kurowiec, Woli Rakowej i Wardymia. Dzięki energicznej akcji udało się pożar zlokalizować, nie dopuszczając ognia do sąsiednich zagród.
Straty spowodowane przez pożar wynoszą 3000 zł. Wypadków z ludźmi nie było.

KURS PLYWACKI.
Miejski Komitet pragnąc uprzystępnic jak najszerszym masom naukę pływania organizuje tani kurs (6 zł.) nauki pływania prowadzony przez fachowych instruktorów. Za pisywać się mogą chętni do końca bm. w wydzielone szkolnym w Zarządzie Miejskim lub w Wydziale Zdrowia, ul. Dąbrowskiego nr. 33.

Dziś nieodwołał nie po raz ostatni 2-gi tydzień rekordowego powodzenia
Z najwybitniejszymi siłami scen warszawskich.

„WRZOS”
KINO OAZA
11 LISTOPADA 1936

Niepokonana piątka. — KSIĄDZ TRENEREM KOSZYKÓWKI

Tężyzna fizyczna młodzieży polskiej w Ameryce.

Nowy Jork, w listopadzie. Piłka koszykowa jest najpopularniejszą grą sportową w Ameryce. I nic dziwnego, ojczyzną bowiem tej gry są Stany Zjednoczone A. P.

Do roku 1891 wychowanie fizyczne w Ameryce prowadzone było według utartych systemów, jak niemiecki, szwedzki, lub francuski.

Amerkańscy działacze sportowi i wychowawcy fizyczni doszli do wniosku, że dotychczasowe systemy nie wyrabiają w dostateczny sposób szybkości ruchów i orientacji, a te właśnie elementy są najbardziej ważne i potrzebne młodzieży amerykańskiej w jej warunkach życiowych.

Dr. Gullick — dyrektor w. f. w YMCA rzucił więc myśl, aby stworzyć grę sportową odznaczającą się dużą ruchliwością, a przy tym tak skonstruowaną, żeby można ją uprawiać przez cały rok, a więc i w porze zimowej.

Myśl tę zrealizował dr Naismith — profesor uniwersytetu YMCA z Springfield, tworząc przepisy gry w piłkę koszykową.

Nowowynaleziona gra wzbudziła olbrzymie zainteresowanie i w bardzo szybki sposób przyjęła się we wszystkich stanach, a twórcą jej dr Naismith zyskał sobie w całej Ameryce miano „ojca koszykówki”.

Dzisiaj nie ma w Ameryce szkoły czy uniwersytetu, organizacji młodzieżowej, lub klubu sportowego, w którychby nie grało w ulubioną koszykówkę, a o jej popularności świadczy olbrzymia cyfra 80 milionów widzów, przychodzących rok rocznie na mecze piłki koszykowej.

Do rozwoju koszykówki przyczyniała się również w dużym stopniu młodzież polska w Ameryce, która na nowo zaczęła ją uprawiać, tworząc liczne kluby w polskich organizacjach, jak w Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim, w Polskim Związku

Narodowym, w Związku Sokolstwa Polskiego i w innych mniejszych stowarzyszeniach.

W 1924 roku olbrzymią sensację w całej Ameryce wzbudziła drużyna koszykówki z Polskiego Kolegium św. Marii w Orchard Lake, która idąc od zwycięstwa do zwycięstwa i bijąc najlepsze zespoły amerykańskich uniwersytetów, zademonstrowała Amerykanom technikę gry na najwyższym poziomie.

Nazwiska tych graczy, jak A. Wotta, Bociński, Miller, Glaudel i Juchniewicz znane były ogólnie, a drużyna zyskała sobie popularne miano „niepokonanej piątki”.

Wszyscy ci gracze są dzisiaj trenerami amerykańskich szkół i uniwersytetów.

Trenerem koszykówki w kolegium był ks. A. Wotta, obecny dziekan tej uczelni. Wychował on całą masę pierwszorzędnych talentów, którzy wysoką klasą swojej gry przynieśli kolegium wiele zwycięstw i spularyzowali polską koszykówkę wśród amerykańskich sportowców.

Również w amerykańskich klubach uniwersyteckich oraz w klubach zawodowych cały szereg Polaków odniosło wiele sukcesów, zdobywając tytuły mistrzów i koszul

ki reprezentacyjnych graczy Ameryki. Marcin Rolek, Dudzik, Skrzycki, Łukasiewicz, Truskowski, Paweł i Michał Nowakowie, Krauze, Rybak, Sadowski, Koprowski i wielu, wielu innych polskich nazwisk trwale jest zapisanych w historii amerykańskiej koszykówki.

Wartość polskich koszykarzy w Ameryce znana jest również w kraju, bo jak donosi prasa Polski Związek Piłki Ręcznej zamierza zaprosić na rok przyszły kilku studentów Polaków z Ameryki w charakterze instruktorów dla naszych koszykarzy. Wspomniany powyżej reprezentacyjny gracz Ameryki Marcin Rolek wyraził już podobno swą zgodę na przyjazd.

Polskich koszykarzy z Ameryki zobaczy Polska w roku przyszłym jeszcze i w innej okazji. Przyjadą mianowicie na II-gie Igrzyska Polaków z Zagranicy, które odbędą się w Katowicach. Przypuszczać należy, że uzyskają zaszczytny tytuł mistrza Polonii Zagranicznej.

Tak na Igrzyskach, jak i w spotkaniach towarzyskich z drużynami koszykarzy w kraju, zademonstrują wysoki poziom techniczny i pokażą, jak powinno grać się w koszykówkę.

Z. S.

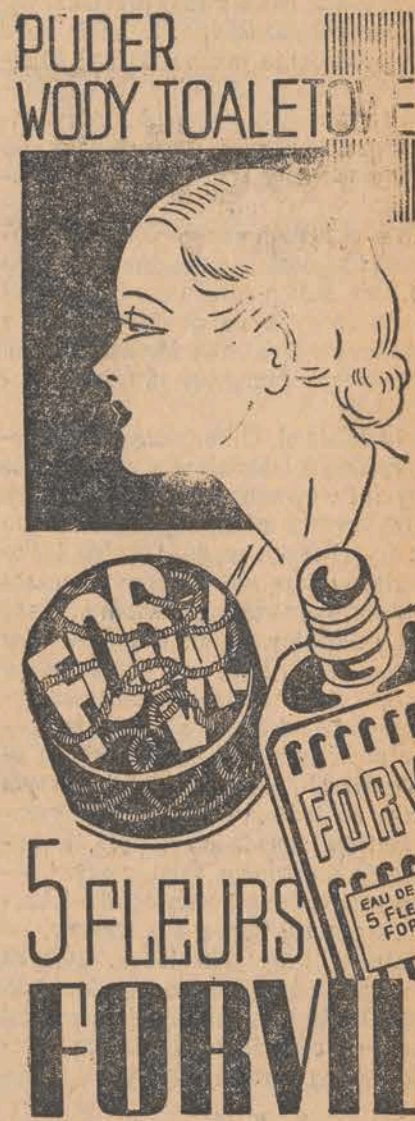
Koń w kawiarni szukał swego za wianego pana

Pan Franciszek Gomer, kupiec z Somain miał do załatwienia kilka spraw w Fenain. Załatwiwszy interesy, zostawił konia przed kawiarnią, a sam poszedł „na rozgrzewkę”. W jednej chwili zebrała się liczna kompania i rozpoczęła wesołą libację, która przeciągała się w nieskończoność. Tymczasem koń, pozostawiony na ulicy, drżał z zimna i głodu, rozmyślając ze zwiędzonym smutnie łbem, nad swą końską dolą... Nagle z chaosu tych ponurych myśli, wyłoniła się jedna, genialna pod każdym względem. Głodny i zmarznięty koń pomyślał, że najlepiej zrobi, jeżeli wejdzie do kawiarni i stuknie się kieliszkiem ze swym panem. To go napewno rozgrzeje, a może i przypomni jego właścicielowi, że godzina obiadu dawno już minęła. Tak rozważwszy wszelkie możliwości i ich następstwa, „wszedł” energicznym krokiem do kawiarni, gdzie z głów biesiadników, kuryło się porządnie.

Na widok konia, zdążającego prosto do swego pana, obecni natychmiast oprzytomnieli. Właściciel kawiarni podniósł krzyk, gdyż ten nowy klient, mało obeznany z manierami bywalców restauracji, wyrzucił kilka stolików, tując wszystko, co się na nich znajdowało.

HIGIENA SKÓRY GŁOWY. Każda część skóry ciała ludzkiego wymaga ścisłego przestrzegania czystości przy pomocy odpowiedniego mycia gorącą niemal wodą i stosownym preparatem kosmetycznym. Zimna woda nie rozpuszcza wydzielin skóry, a mydło toaletowe działa na czesiciach skóry o zwiększonej wydzielinie tłuszczu — szkodliwie. Przesąd jakoby skóra głowy nie wymagała częstego mycia jest przyczyną częstego dziś zjawiska przedczesnego łysienia nawet u kobiet. Właśnie skóra głowy wymaga oczyszczenia z nadmiernie wydzielającego się tłuszczu, co najmniej raz na tydzień przy pomocy gorącej niemal wody i środka bez zawartości mydła. Wszelkim wymogom higieny skóry głowy i włosów czynią zadość Szampoony Dra Lustra: odrębnie przystosowane do ciemnych i jasnych włosów, oraz rumiankowy do pojaśniania blond włosów.

Stratę spowodowaną „wejściem” konia do kawiarni, pan jego natychmiast uregulował i wzięwszy wianego konika za uzdę, udał się do domu.



Echa wizyty Króla Leopolda w Holandii.



W ciągu kilku dni bawił w Holandii z wizytą oficjalną u królowej Wilhelminy, król Belgów Leopold III-ci. Na zdjęciu — król Leopold przejeżdża w towarzystwie królowej Wilhelminy ulicami Hagi.

NIEZWYKŁA RODZINA. PRYMICJE 60-LÉTNIEGO BENEDIKTYNA

Niezwykła to uroczystość odbyła się w miejscowości Lys - lez - Lanoy koło Roubaix.

Edmund Cleton lat 60, zakonnik Benedyktyn po wyświęceniu go na kapłana odprawił swą pierwszą Mszę św.

Dwóch asystentów przy ołtarzu — to dwóch księży, z których jeden jest rodzonym synem prymicyanta — zakonnika Cletoina, ks. Edmond Cleton wikariusz w Lys

lez-Lannoy, a drugi siostrzeńcem ks. Robert Lepoutre wikariusz w Wasquehal.

U stóp ołtarza klęczały podczas pierwszej Mszy św. prymicyanta zakonnika dwie jego córki zakonnic Benedyktynki.

Nie trzeba dodawać, że kościół był przepełniony. Ludzie pośpieszyli zobaczyć ojca wraz z synem księdzem i córkami zakonnicami.

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

owiesć 24

Bliźniaczki

jako... czworaczki.



Bliźniaczki Jane i Jejn Mcnat. Śladiv koło Lustra i utworzyły... czworaczki

Ogarnęło ją jakieś roślinne ukojenie. Szło na nią coś co było mocne jak ziemia, jak deszcz, jak żyto. Jakby rzeka płynęła nią po pod myślami. Objęły ją wszystkie matki, które noszą i rodzą. Nie dziwiła się już indyce, gotowej zdecydować na jajach.

I co znaczy ojciec? — myślała. — Czy on wie, że jego dziecko już żyje? nie domyśla się, ani drgną mu wnętrzności. I co te mężczyźni wiedzą? co oni wiedzą? Mądrzą się i udają, a nie znają nic.

Porwała się nagle by pójść do roboty. Tyle czasu zmarnowała! Weszła do kuchni zła, zasepiona, tak namyślnie, żeby służba wiedziała, że nie ma żartów.

Stara Antoniowa podniosła się od komina i podała jej szczerbaty talerzyk w niebieskie kwiatki.

— Przychodziła Czerepzycha prosić troszku miodu dla swej Marylki. I u nich odra. Miód gotują z wodą i pić dają, to prędzej krosty się wysypują.

Weronika wyciągnęła klucz.

— Hańdzia idź do śpiżarni i przynieś pełny kubek, tylko żebyś po drodze nie obliżywała.

Podczas gdy Hańdzia myła kubek, Weronika podeszła do komina. Szła nieco ociężała, jakaś dostojna, uswiecona. Patrzyły wszystkie bystro na granatowy fautuch, wzdymający się lekko.

— Kto jeszcze choruje? — spytała.

— Wszędzie precz leżą na krosty. I u Albiny i u Fiedora i Proskieniów. W czterech miejscach.

— Jeśli tak, to ja dla wszystkich dam miodu. Czekaćcie sama przyniosę — wzięwszy słoje gliniany i tyżkę znikła za drzwiami.

Popatrzyły po sobie ze zdumieniem.

— Wzięło ją! — parsknęła drwiąco Hańdzia.

— Musi już swoje poczuła, to i dla cudzych dzieci lepsza, — objaśniła poważnie stara Antoniowa.

— Może i tak — przyświadczyła poważnie Nastka.

— Sama się dosyć słodczy najadła, to i innym nie żałuje — kpita Hańdzia zawistnie.

— A tobie za tą słodczą tylko oczy latają — odcięła Antoniowa — bacz byś i ty czego się nie przybawiła.

— A bo on się z nią ożeni? — rzuciła Nastka z niedowierzaniem.

— Może się tera i ożenić wedle dziecka. Ja stara, ja nie takie rzeczy po panach widywała — powiedziała Antoniowa.

— Nie ożeni się! chyba że mu co zada — rzekła Hańdzia.

— Albo mu już ona czego nie zadała? Tyle lat i ciągle z nią. Inny dawno przepędził. Nie darmo łąziła do starej Siemionichy, do tej czarnej czarownicy, nie darmo ciągała jej to kury, to gusie jaja, to wełnę...

— Kiedy majątek tera nie jego — rzekła jeszcze Nastka.

— To i co? Dziś nie jego, a jutro będzie jego. Starszy dziedzic długo nie pożyje, to brat weźmie po nim Rusznicę a i Hłuszec jeszcze może.

Tutaj zamilkły oszołomione, przebiegając myślą folwarki i lasy i te niezliczone dziesięciny pola. I konie i buhaje i świnię. I te co są i te co będą. Gorzko im się w ustach zrobiło. Nie zazdrościły nigdy dziedzicom. Nawet bolszewicka nawała nie zmieniła ich pod tym względem. Ot, przyszło — gadałi, że ziemia będzie ich, ale potem pany wrócili i wszystko zrobiło się po dawnemu. Nie miały żalu o to. Ale na myśl, że taka oto gospodynia, mało co lepsza od nich może zostać wielką panią, buntowały się i zawzięcie obtewała im dusze.

ALBIN.

Zrobiło się nagle ciepło. Spadły dni parne, strojne, kolorowe, pełne dziwnego oczekiwania.

Chwilami zdawało się Zuli, iż rzeczywiście jest nieprawdą, że śni sen dziwny, niewyraźny, męczący jak upał.

Spotykali się z Przemkiem zawsze gdzieś daleko za dworem. Ona wyjeżdżała na swej klaczy, on szedł ze strzelbą w przeciwną stronę, na lisy, albo na słonki, które już ciągnęły. A potem, kołując odłudnymi drózkami schodzili się w umówionym miejscu.

Najczęściej było to w ulubionej pustyni, wśród grmiazek hukiem sosen-samotnic, lub w pobliżu czarnego, świerkowego chramu, który znów stał jak zaklęty, cichy i bezszmerny.

Ale byli i w przeciwnej stronie, na skraju hłuszeckich lasów, w suchych, sosnowych zagajnikach, lub mokrych olszynkach brzmiałych stódkim pogwarem wiosny. Zdarzyło się, że borsuk wychylił z jamy siwy łeb w czarne

smużki i cofnął z powrotem bezkarnie. Gdzieś daleko gdakały derkacze i żalosnym, jedwabnym pojękiem odzywał się dziki gołąb. Raz po nad trybą, krzycząc cicho, długo ciągnęły słonki, do których Przemko ani myślał strzelać.

Lecz pewnym razem zdjęła Zule trwoga. Opuściwszy Przemka, który miał wracać na przełaj, przez pola, sama zatrzymała konia na urwisku.

Przed nią leżała promienista równina, zamknięta lazorem dalekich borów. I w tej chwili usłyszała szelest. To nadlesny wysunął się tuż poza nią z jabłkowej gestwiny. Ukłonił się, zamienił parę grzecznych słów i przeszedł. Lecz zdawało się jej, że czyta coś naksztat drwiny w chytrych, niebieskich oczach.

Musieli się bardzo strzec. W domu nie przemawiali prawie do siebie, nie pozwalali sobie na szepot, na spożnienie. Nawet jastrzębie oczy Weroniki nie dostrzegały w nich nic, prócz obojętności.

Ale najczęściej bała się Zula męża. Drżała, podchodząc do niego. Nawet gdy całował jej ręce, serce jej marło na myśl, że on rozumie tajemniczą mowę, tych dtoni stworzonych, że nieznaną siłą dotrze od jej palców do mózgu i wyczyta... Odwracała wtedy głowę, mówiąc coś szybko wesołym nienaturalnym głosem.

Lecz on zdawał się nie zauważać niczego, szczęśliwy, że przebywała z nim dłużej, że była czulsza. Czytywała mu teraz zawsze dzienniki. Siedzieli właśnie na tarasie. Było ciepło, wonnie, niemal upalnie. Popielaty cień uciekał ukosem przez czarno białe płytki podłogi, tak, że głowa Krzysztofa stała już w złocie słońca.

W pewnej chwili spostrzegła Zula, że mąż jej nie słucha. Zamyślił się tak głęboko, zapomniał chyba o jej obecności. Doczytawszy do końca okresu, złożyła gazetę na kolanach i siedziała z dziwnym ściśnięciem serca. Ciska ocknęła Krzysztofa.

— Pojedziesz dziś konno? — zapytał obracając twarz, złotą od słońca, zoraną śniado-białymi krysami.

— Może być, że pojedę — odrzekła niedbale.

— Czy to dobrze, że jeździsz tak sama? Może być wypadek.

— Wypadek? Mery to jagnię, nie klacz.

— A możebyś wzięła kogoś ze sobą, np. ... ora.

— A to by dopiero była przyjemność, żeby jakiś głupi chłopak włożył się za mną! Zresztą, ani by mnie dogonił. Nie, nie chcę — urwała młodzieńki, różowawy świderk wina i włożyła go między zęby, dmuchając lekko.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Przed trzema laty szpital wolski, liczący 210 łóżek, mieścił się w starym, niedostosowanym do potrzeb szpitalnych, gmachu przy zbiegu ul. Wolskiej i Pl. Kercelego. Już samo położenie szpitala przy ruchliwym handlowym placu nakazywało przeniesienie go do innego punktu miasta. Zgodnie więc z decyzją prezydenta miasta Zarząd Miejski przejął w 1935 r. od gminy starozakonnych nowowbudowany gmach, który został przeorganizowany i dostosowany do potrzeb nowoczesnego szpitalnictwa. Nowemu szpitalowi wyznaczono z góry określony rolę w miejskim szpitalnictwie. Z nowej jednostki szpitalnej postanowiono stworzyć centralną stację rozpoznawczą - rozdzielną dla chorych na płuca, zgodnie z pracowanym przez Zarząd Miejski planem walki z chorobami płucnymi na terenie stolicy.

Poza oddziałami chirurgicznymi utworzono w szpitalu 9 oddziałów z zakresu chorób płucnych i wewnętrznych. Sale chorych zostały urządzone z myślą o zapewnieniu chorym jak największych wygód; każde łóżko posiada własny kontakt świetlny, kontakt radiowy oraz sygnalizację świetlną. Przy każdym z oddziałów istnieje odpowiednio do potrzeb oddziału holl, w którym chorzy mogą spędzać czas na rozmowach towarzyskich, względnie oddawać się lekturze. Na terenie szpitala został pokryty siecią asekuracyjną spacerowych, zapewniających chorym wypocinek w słońcu i cieniu. Wokół gmachu szpitalnego zasadzono topole, a budynek obsadzono winem samopnącym. Szpital ma zapewnioną liczną opiekę lekarską, wyrażającą się liczbą stu lekarzy. Obecnie szpital liczy 400 łóżek, których liczba zostanie powiększona wkrótce do około 500. Dzięki tym inwestycjom szpital wolski staje się centralnym szpitalem przewoźnym na terenie stolicy.

Warszawa oświetlana jest dwoma rodzajami lamp elektrycznych, palących się do północy i palących się przez całą noc. Pierwsza grupa lamp gaszona jest w momencie zamierania ruchu około godz. 23. W niektórych punktach miasta lampy pozostawiają pewne luki inspekcja elektryczna przyjmuje wnioski mieszkańców, a do poszczególnych lamp i w miarę możliwości zamienia lampy palące się do północy na lampy o oświetleniu całonocnym.

W stosunku do ogólnego uboju zwierząt rzeźnych w Warszawie, ubój, dokonany sposobem rytualnym w rzeźni miejskiej, znacznie się zmniejszył. Wskazuje to na zmniejszenie się roli gospodarczej uboju rytualnego w Warszawie.

Na robotach publicznych prowadzonych przez miasto pracuje nadal ponad 8 tysięcy osób, głównie zatrudnionych przy robotach wodociągowo - kanalizacyjnych oraz odwadnianych i brukarskich, prowadzonych przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego.

Miejska służba zdrowia przeprowadziła w tych dniach nocną lustrację przetworów i rozlewni mleka. Kontrola sanitarna podano wszystkie przetwornice i rozlewnie w czynie 27. Lustracja wykazała, że ogólny stan sanitarny tych przedsiębiorstw znacznie się polepszył.

Krafczki. ZAJŚCIE NA ULICY

UKARANY POŚPIECH.

Są pomysły, na które nigdy bym — przyznać — nie wpadł. Człowiekowi zdaje się, że już zjadł wszystkie rozumy, że już wyeksploatował wszystkie pomysły, a tymczasem wystarczy przejść się ulicami miasta, aby zobaczyć, że pomysłowość bliźnich przewyższa naszą własną. Oto na jednej z ulic łódzkich istnieje cukiernia „handlowa”, która wprowadza nowe pojęcia hurtu w handlu detalicznym. Na oknie wystawowym tej cukierni wiszą mianoście następujący „handlowo - kalkulacyjny” napis:

„Jeden pączek 15 groszy, dwa pączki 25 groszy. Jedno ciastko 20 groszy. Kto kupuje pięć ciastek, otrzyma szóste ciastko za dopłatą 5 groszy. Wyjątek: kremówki”.

Stąłem z dziesięć minut przed wystawą i zacząłem kalkulować. Jeżeli jeden pączek 15 groszy, a dwa pączki 25 groszy, to ile musiałbym zapłacić za trzy pączki? Czy 40 groszy, czy tylko 37 i pół groszy, czy też może rabat byłby jeszcze większy. Następnie, jeżeli pięć ciastek — złotówkę, a szóste pięć groszy, to jaki otrzymam rabat, jeżeli kupię osiem ciastek? I dlaczego „z wyjątkiem kremówek”? Jeżeli do szóstej ciastka zgodziłbym się dopłacić nie pięć, a powiedzmy — siedem lub osiem groszy, to czy mógłbym otrzymać jednak kremówkę? Bardzo lubię kremówki, nie mogę żyć bez kremówek a tu: z wyjątkiem kremówek!

W każdym razie ów system rabatowo-hurtowy - detaliczny szalenie przypadł mi do gustu. Tak bardzo, że zaryzykowałem i wszedłem do owej cukierni. Zamówiłem dwie pół czarnej i mówię do kelnera:

— Wobec tego, że zamawiam nie jedną, a dwie pół czarnej, proszę za dopłatą pięciu groszy o wodę z sokiem.

— Woda z sokiem kosztuje dwadzieścia groszy.

— O ile jest „sama”. Ale jeżeli do pięciu ciastek dołożysz za pięć groszy jedno ciastko, szóste, z wyjątkiem kremówek co

prawda, to do dwóch pół czarnej powinna być za pięć... no, za sześć groszy, dojdę wody z sokiem.

Od tego czasu w ogóle zacząłem kupować wyłącznie za systemem rabatowym. Gdy kupuję w sklepie trzy białe kołnierzyki, żędam za opłatą dziesięciu groszy czwartego grtis. W restauracji do każdej nieopłaconej wótki wódk domagam się jednej „angielski” wódki po cenie niższej. Jeżeli zjadam dwie porcje mięsa, deser powinien być niemal gratis. Do każdego cztery rechy piw, piąte za pół ceny itd., itd.

Rozpowszechnienie się systemu rabatów hurtowych w handlu detalicznym powinno mieć zainteresowanie również w życiu rodzinnym. Jeżeli mąż w ciągu tygodnia ma pięć awantur za pięć „nadranych” powrotów do domu, szósta awantura już powinna być bardzo leciutka, taka „rabatowa”. Jeżeli małżeństwo ma czworo dzieci, piąte może być przyjęte przez akuszerkę bezpłatnie. Jeżeli...

Możliwości są kolosalne. W każdej dziedzinie nie tylko handlu ale i życia codziennego można te systemy stosować z dużym powodzeniem. Mąż może zawsze żonie powiedzieć, że o ile w ostatnich kilku latach kupił jej sześć par pantofelek, to siódma para może być domowa, za dwa złote. Itd.

AWANTURA.

Władysław W. jest typowym łodzianinem, gdyż idąc ulicą, przepycha się, następuje bliźniom na nagłotki i nigdy nie przeprasza. Ostatnio W., idąc jakąś ulicą, potrafił bardzo silnie Kazimierza L. Pan L. przystanął i uprzejmie powiedział:

— Mógłby pan przynajmniej przeprosić!

Ta spokojna uwaga tak zdenerwowała p. W., że zrobił p. L. dziką awanturę, a następnie uderzył go pięścią w głowę.

W wyniku awantury spisano protokół i Sąd Grodzki skazał Władysława W. na dwa tygodnie aresztu z zamianą na sto złotych grzywny.

Jerzy Krzekci.

Myśliwy polował na zajace a postrzelił dwie dziewczynki

Z Łańcuta donoszą: Na polach między Wysoką a Albogową nieustalonego nazwiska myśliwy, polując na zajace, strzelił tak nieostrożnie, że postrzelił przechodzące tamtędy 13-letnie dziewczynki: Marię Bednarską i Władysławę Kiejar. Władysława Kiejar została lekko postrzelona w szyję, zaś Maria Bednarska w okolicę oka, tak że musiała być przewieziona do szpitala w Jarosławiu, gdzie po prześwietleniu stwierdzono, że śrut utkwił w odległości centymetra od mózgu. Denatka pozostała na obserwacji w szpitalu i prawdopodobnie zostanie poddana operacji. Władze policyjne wszczęły dochodzenie.

Zatелефonuj zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziecie „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Swornegacie zmieniono na Jezioro.

Z Chojnic donoszą: Na posiedzeniu gminnym w Konażynie, w powiecie chojnickim, postanowiono zmienić nazwy: Swornegacie na Jezioro; Małe Swornegacie na Sworzynki, uzasadniając zmianę śmiesznością nazwy, którą rządzi różnie komentują. Odpowiedni wniosek wysłano do władz administracyjnych.

Złodziej okradał dzieci

powracające ze szkoły.

Z Poznania donoszą: Sąd Grodzki w Poznaniu rozpatrywał sześć spraw przeciwko Teodorowi Łuszczewskiemu, który odpowiadał za kradzieże teczek działwie szkolnej, wracającej ze szkół.

Złodziej urządził się w ten sposób, że zacepił dziecko, wręczał kartkę i prosił o odniesienie do najbliższego domu, ofiarując się przytrzymać teczkę z książkami.

Gdy dziecko oddało się, złodziej uciekał. W teczkach, oprócz książek i zeszytów, znajdowały się różne drobne pomoce szkolne, które Łuszczewski sprzedawał w sklepach komisowych.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Łuszczewskiego na łączną karę 6 miesięcy więzienia.

Eskapada ucznia z Piotrkowa

WESOŁE ZABAWY W WILNIE.

Z Wilna donoszą: Wczoraj aresztowano w Wilnie 19-letniego ucznia szkoły handlowej z Piotrkowa, Ryszarda Idziaka wraz z 14-letnim bratem Tadeuszem.

Przy młodzieńcu znaleziono 33 dolarówki i inne papiery wartościowe na łączną sumę około 30 tysięcy złotych.

Chłopiec prawdopodobnie papiery wartościowe wykradł swemu ojcu i wraz z młodszym bratem przyjechał do Wilna, aby się zabawić...

Ryszarda Idziaka osadzono w areszcie, brata zaś jego oddano pod dozór. W czasie pobytu w Wilnie braciśzkowie trwonili pieniądze w nocnych lokalach.



RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 29 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Mam 15 lat” — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży

15.15 Skrzynka ogólna

15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Katowickiej

16.00 Dziennik popołudniowy

16.08 Wiadomości gospodarcze

16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych

16.30 Z zapomnianych naszych pieśni — z Krakowa

16.55 „Polska piękna była naówczas” — szkic literacki

17.10 Polskie utwory fortepianowe — z Bydgoszczy przez Toruń

17.30 Z pieśni po kraju

18.00 Audycja dla wsi

18.30 Audycja dla robotników

19.00 Muzyka polska w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia i in.

20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro

21.00 Koncert Polskiego Tow. Muzyki Współczesnej

22.00 „Temperamenty” — powieść mówiona Antoniego Cwojdzkiego

22.15 „Andrzeju, Andrzeju, wósk na wodę leją!” — audycja muzyczna (z Poznania)

22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne

23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)

23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej

14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i udzielenie programu

15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie” — Stan. Rachalewskiego

18.00 O muzyce i muzykach

18.25 Wiadomości sportowe lokalne

22.55 Wiadomości bieżące

23.05 Zakończenie audycji

ŚRODA, 30 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna

6.35 Gimnastyka

6.50 Muzyka z płyt

7.00 Dziennik poranny

7.15 Muzyka z płyt

8.00 Audycja dla szkół

8.10—11.00 Przerwa

11.00 Audycja dla szkół

11.25 Arie operetkowe w wykonaniu Ryszarda Taubera — płyty

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa

12.03 Audycja południowa

13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)

15.00 Audycja dla dzieci — z Poznania

15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Wileńskiej

16.00 Dziennik popołudniowy

16.05 Wiadomości gospodarcze

16.20 Z wydawnictw pedagogicznych — gawęda

16.35 Muzyka kameralna — z Poznania

17.00 „Somosierra” — odczyt

17.15 Muzyka z płyt

18.00 Audycja dla wsi

18.30 „Nasz język”

18.40 Plusy i minusy rekordów sportowych — dyskusja

19.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa

20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro

21.00 Recital chopinowski w wykonaniu Zygmunta Dygata

21.30 „Literatura zwiastunka niepodległości” — wieczór literacki

22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia i in.

22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne

23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)

23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna

5.35 Muzyka poranna — płyty

11.25 Angielskie piosenki — płyty

14.00 Muzyka z płyt

14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu

17.15 Muzyka z płyt

18.00 Kartki z podróży do Belgii — pogadanka

18.10 Muzyka z płyt

18.25 Wiadomości sportowe lokalne

18.30 Skrzynka językowa

22.00 Pogadanka aktualna

22.10 Koncert solistów

22.45 Audycja literacka

23.05 Zakończenie audycji

NIGT. Dreszczyk.

Mister Archibald Jones, słynny na obie półkule miliard amerykański, przysiadł się, zaciągając się pięciodolarowym cygarem, gotowej do odjazdu potężnej lokomotywie ekspresu „Calais — Nicea”, zatrzymującego się przez parę minut w Paryżu.

Wtem zauważył maszynistę, który, stojąc na stopniu, klaniał mu się uniesieniem. Podszedł bliżej, przyzwyczajony do tego, że wszyscy go znają.

— Pan wie naturalnie, kim jestem? — zapytał protekcjonalnie.

— Jakże miałbym nie wiedzieć! Wszystkie gazety zamieszczają przecież pańskie fotografie.

— Bardzo się cieszę! Myślałem właśnie i to mnie przesładowe od kilku miesięcy, że ja, przed którym wszystko stoi otworem, który mogę być wszędzie, wszystko kupię i wszystko zobaczę, jednego dotąd nie zaznałem: nie jechałem na prowadzącej pociąg lokomotywie.

— Mając takie znajomości, nie trudno będzie się panu wystarać o pozwolenie w któreś z dyrekcji.

— To straciłoby cały urok! Nie, mój przyjacielu, najlepiej będzie po prostu się umówić. Zabierzcie mnie na maszynę, a potrafię po królewsku zapłacić za upragniony, nowy dreszczyk.

Mówiąc to, chwycił mosiężną poręcz i zrecznie wciągnąwszy się na rękach, stanął przy maszyniście.

— Na miły Bóg! — wykrzyknął tamten. — Co pan zrobił? Czy aby nikt nie widział?

— Nie ma strachu. Wybrałem dobrą chwilę.

— Ach, panie Jones, nigdy dotąd nie popelnilem wykroczenia służbowego. Niech się pan schowa w kacie. Przedstawiam pałac: mój kolega Robert Terrier.

Dano sygnał i expres majestatycznie opuścił paryski dworzec.

Miliarder, upojony przygodą, z zadowoleniem patrzył w odbłasku paleniska na okopaną twarz i nagie tors palacza. Maszynista z napiętą uwagą pilnował lokomotywy.

Wtem arcybogat zobaczył dziwny uśmiech na skupionym dotąd obliczu.

— Z czego się śmiejecie — zapytał zdziwiony, nie widząc powodu do nagłej wesołości.

W odpowiedzi maszynista roześmiał się głośno i znów spoważniał.

— Widział pan semafor przy przejeździe? — krzyknął po chwili.

— Nie znam się na tym. Nigdy się sygnałami kolejowymi nie interesowałem.

— Szkoda — zauważył ironicznie mechanik.

I po raz wtóry wybuchł dziwnym, niesamowitym śmiechem.

— Gdyby się pan na rzeczy rozumiał — mówił wolno i dobitnie — wiedział by pan, że tor, po którym jedziemy jest zajęty.

— Co?!

— Mówię wyraźnie. Tor jest zajęty. Za cztery minuty pędzić będzie tędy „Orient-Express”.

— Moi drodzy.. — wybełkotał błądy, jak trup miliard — lubię żarty, ale nie wszystkie.

— Żadnych żartów nie ma. Za chwileczkę bum!.. trach!.. koskot!.. i śladu z nas nie będzie.

Jones doskoczył do palacza, zgarniającego węgiel na łopate.

— Na miły Bóg! Co on mówi?!

— Co takiego? Nic nie słyszę. I nie wolno mi rozmawiać.

Archibald, nieprzytomny z trwogi, rzucił się do maszynisty. Ten, nie puszczając błyszczącej rączki i gwizdząc, pełnym rykiem syreny, wytrzeszczywszy oczy i szczerząc zęby, pędził całą parą.

Jones zrozumiał. Pociąg prowadził czło-wiek w ataku szału.

Wiedziony instynktem, rzucił się do je-go rąk, ale w jednej chwili chwyt za bary go obezwładnił. Palacz, sądząc, że to on zwiariował, chciał go unieszkodliwić, aby zapobiec katastrofie.

Tymczasem maszynista mówił łagodnie, jak dziecko:

— To takie będzie zabawne! Zaraz się pan przekona. Zrobi się jedna wielka góra żelastwa i drzewa, ogień będzie buchał tu i tam. Słychać będzie jęki, krzyki, skowyt. Będą zabici, ranni. Wszędzie dokoła krew, zgniecione czaszki, poodywane ręce, nogi i palce. Ha, ha, ha!

Jones, złany śmiertelnym potem, czuł,

że życie z niego ucieka. Serce mu zamierało, tchu złapać nie mógł. Dzwonił zębami i modlił się na głos.

Wtem do reszty piekło otworzyło się przed nim. Palacz także zanosił się od śmiechu. Obłądził się i jemu.

Maszynista ruchem przytomnego człowieka patrzył się w umieszczony przed sobą zegar.

— Jeszcze minuta! Już tylko dwadzieścia sekund!.. Jedzie! Słysz pan? Gwizd!.. Uwaga! Zaraz będzie zderzenie.

Amerikanin zamknął oczy. Nie należał już do tego świata.

Tymczasem... nie wydarzyło się nic.

Pociąg pędził dalej, potężnym reflekto-rem prując ciemną noc.

Jones wolno, z najwyższym trudem odemknął powieki. Nie mógł uwierzyć w cud.

Maszynista zaś krzyczał:

— Nie rozumiem... nie było katastrofy!.. Ach, ale co widzę na szynach, tuż przed lokomotywą?!. Jakiś upiór we mnie wlepił czerwone ślepi! Wysuwa do mnie trupią głowę, grozi mi, wskazuje na mnie palcem! Odsuńcie ode mnie to widmo! Zwiększ szybkość, przejechać, wyminąć!.. sam węgiel nie da takiego pędu. Wiem już, wiem! Do ognia trzeba wrzucić ludzkiego mięsa. Panie Jones bądź pan tak grzeczny wsłóć pan do pieca!

Odemknął drzewiczki paleniska i gestem ręki zapraszał do środka.

Miliarder wyprężył się ostatkiem sił ginaącego człowieka. Nadludzkiem wysiłkiem wyrwał się szaleńcowi, ciągnącemu go do

rozwartej paszczy ogniska.

Lecz tamtemu drugi obłąkaniec przyszedł z pomocą. We dwóch teraz z niezszczęsnym toczyli walkę.

Wówczas Jones wydał okropny ryk do gorywającego zwierza. Straszliwy, rozpaczliwy krzyk, mimo hałasu lokomotywy, rozdarł zalegającą dokoła ciszę nocną.

W tym momencie pociąg stanął.

— Będzie dosyć! — klepnął miliardera po ramieniu maszynista. — Niech się pan nie boi, panie Jones. Wszystko to było na niby. Ja i mój kolega jesteśmy uczciwymi ludźmi

SPORT.

Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego odrzucił protest „Okęcia”

Wczoraj wieczorem obradowały w Poznaniu, wydział sportowy oraz pełny zarząd Polskiego związku bokserskiego. W pierwszym rzędzie załatwiono sprawę głośnego protestu Okęcia przeciwko weryfikacji meczu mistrzowskiego z Lechia, wygranego przez drużynę lwowską w stosunku 170:6. Protest Okęcia opierał się, jak wiadomo, w niedopuszczeniu Seroczyńskiego przez lekarza do walki, i rze komej opinii drugiego, prywatnego lekarza, który uznał zawodnika warszawskiego za zdrowego.

Na stole obrad PZB. znalazł się pełny materiał w tej sprawie; protest Okęcia, no ta bene nieformalny, gdyż nie wniesiony w czasie przewidzianym, tj. w 20 min. po meczu i zastrzeżenia Lechii, poparte opinią trzech lekarzy (dr Kotulskiego, dr Mar-giela i dr Chutkowskiego), którzy stwierdzili niedopuszczalność Seroczyńskiego do walki przez chorobę skórną itzw. „tachykardię”, czyli przyspieszone tętno (120 na minutę). Jednocześnie Lechia przedłożyła dowody, że sędzia meczu p. Wójcik nie jest trenerem, a urzędujący lekarz dr Kotulski nie jest członkiem klubu.

W świetle pełnego obrazu wydarzeń na ringu lwowskim i materiału, jaki przedstawił oba kluby, wydział sportowy PZB odrzucił protest Okęcia i Lechia kwalifikuje się do dalszych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski.

Na tym samym posiedzeniu kapitan związkowy p. Suszczyński zestawiał ostatecznie skład drużyn, na dwa najbliższe międzypaństwowe mecze: ze Szwajcarią, w dniu 8-go grudnia w Warszawie i z Estonią, w dniu 11 grudnia w Łodzi. Oba składy różnią się od siebie i odbiegają bardzo od składów, które były jeszcze aktualne w niedzielę.

Przeciwko Szwajcarii ośsemka Polski ze stawiona jest następująco:

W. musza: Rotholz (W-wa), rez. Lendzin (W-wa); w. kogucia: Sobkowiak (W-wa), rez. Janowczyk (Pozn.); w. piorkowa: Czortek (W-wa), rez. Skalecki (Pozn.); w. lekka: Woźniakiewicz (W-wa), rez. Kozłowski (W-wa); w. półśrednia: Kolczyński (W-wa), rez. Lefewski (Pom.); w. średnia: Pisarski (Łódź), rez. Szulczyński (Pozn.); w. półciężka: Szymura (Pozn.), rez. Doroba (W-wa); w. ciężka: Piłat (Śl.), rez. Białkowski (Poznań).

Zbiórka dla drużyny warszawskiej naznaczona jest na środę, dnia 7 grudnia, godz. 20-tą, w hotelu „Savoy”. Sędzią w ringu będzie Niemiec p. Hieronimus, punktować będą pp.: Ritzl (Zurych) i Bielewicz (Poznań).

Przeciwko Estonii w Łodzi drużyna Polski walczyć będzie w zestawieniu: W. musza: Lendzin, rez. Rotholz; w. kogucia: Koziołek (Pozn.), rez. Janowczyk; w. piorkowa: Czortek, rez. Skalecki; w. lekka: Kowalewski (Łódź), rez. Kozłowski; w. półśrednia: Kolczyński, rez. Lefewski; w. średnia: Pisarski, rez. Szulczyński; w. półciężka: Szymura, rez. Klimecki (Pozn.); w. ciężka: Piłat, rez. Białkowski.

Zbiórka dla drużyny łódzkiej naznaczona jest na środę, dnia 3 grudnia, godz. 17-iej w I-ym i o godzinie 18-iej w II-im terminie roczne walne zebranie Okręgowej Komisji Sermierczej. Na porządku obrad znajdzie się sprawa utworzenia Łódzkiego Okręgowego Związku Sermierczego.

W obecności delegata Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego prezesa L. Szumlewskiego odbyło się w Kaliszu roczne walne zebranie tamtejszego podokręgu. Jak wynika ze sprawozdania w ostatnim roku lekkoatletyka na terenie Kalisza poczyniła postępy. Podokręg kaliski liczy obecnie 92 czynnych zawodników zrzeszonych w 4-ech klubach. Wybrano nowe władze podokręgu z prezesem kpt. Janowskim i wiceprezesem Jamnuskiewiczem na czele.

W najbliższy piątek drużyna bokserska Geyera wyjeżdża na dwa mecze do Tczewa i Gdyni w Tczewie Geyer walczyć będzie w sobotę z Sokolem, zaś w Gdyni w niedzielę, w następującym składzie: waga musza: Miła, kogucia: Wojciechowski I, piorkowa: Augustowicz, lekka: Mikolajczyk, półśrednia: Kulibabka, średnia: Ostrowski, półciężka: Pisarski, ciężka: Szatkowski.

Sport szermierczy rozwija się obecnie b. pomyślnie na terenie łódzkich szkół średnich. Dzięki inicjatywie Okręgowej Komisji Sermierczej przy poparciu Okręgowego Urzędu WF w czterech salach szkolnych przeprowadzana jest nauka szermierki dla młodzieży szkół średnich. Ćwiczy się 250 uczniów, wykazując szybkie postępy. Nauka prowadzona jest bezpłatnie dzięki subsydium wyasygnowanemu na ten cel przez Zarząd Miejski oraz Polski Związek Szermierczy.

Dnia 10 grudnia odbędzie się w Łodzi mecz szermierczy o mistrzostwo drużynowe Polski za sezon ubiegły, między mistrzem okręgu łódzkiego K.S. Tramwajarzy a warszawską Polonią. Polonia przyjeżdża do Łodzi w bardzo silnym składzie z reprezentantem Polski i olimpijczykiem mjr. Dobrowolskim na czele.

Finalowy mecz o szermiercze mistrzostwo Polski

W dniu 18 grudnia br. odbędzie się w Warszawie finalny mecz mistrzostw Polski pomiędzy drużynami:

- 1) Politycznego- KS. Katowice, obrońcy tytułu mistrzowskiego,
- 2) I Śląskiego Klubu Szermierzy (zwy-cięzca grupy południowo-zachodniej: Śląsk — Kraków — Lwów),
- 3) Zwycięska drużyna w eliminacji łódzkiej.



U nas zakończono, a w Anglii rozpoczęto rozgrywki o puchar.

Gdy u nas footballiści opuszczają boiska, gdy rozegrano już finał zawodów o puchar Prezydenta RP., w Anglii dopiero w ubiegłą sobotę rozpoczęte zostały rozgrywki piłkarskie pucharowe. Czym są rozgrywki o puchar angielski wie każdy sportowiec na świecie. Obok słynnych regat wiosłarskich uniwersyteckich ósemek Oxfordu i Cambridge i słynnych derby w Epsom, finał pucharu Anglii jest największym wydarzeniem sportowym kraju.

Coroczne zapotrzebowanie na bilety na mecz finałowy, odbywający się od szeregu lat w Wembley, sięga przeciętnie 500.000 gdy widzownia mieści około 100.000. A ileż widzów ogląda rozgrywki pucharowe, toczące się od listopada do końca kwietnia?

Turniej o puchar Anglii jest tym ciekawszy, że jest jedyną imprezą sportową na wielką skalę, w której mają prawo bra-

nia udziału amatorskie drużyny piłkarskie. Ponadto startują drużyny wszystkich trzech lig zawodowych w liczbie 66 (po 22 w każdej lidze). Regulamin jest tego rodzaju, że drużyny są losowane bez żadnych rozstrzygnięć, tak, iż już w pierwszej kolejce może spotkać się najsłabsza drużyna amatorska z mistrzem pierwszej ligi zawodowej.

W praktyce udaje się czasem dostanie się drużynom niższych lig zawodowych aż do półfinałów. Wejście do finału drużyn drugiej ligi zawodowej już się zdarzało, jednak bardzo rzadko.

Równie rzadko mistrz pierwszej ligi bywa zdobywcą pucharu.

Trzeba dodać, że rozgrywki pucharowe posiadają totalizator, którego obroty sięgają milionów.

Grieb i Schorer najlepszymi bokserami drużyny szwajcarskiej

W meczu bokserskim Polska — Szwajcaria w dniu 8 grudnia br. w Warszawie między innymi walczyć będą łodzianie Woźniakiewicz i Pisarski. Ich walki interesują nas specjalnie ze względu na to, że obaj będą mieli najsilniejszych chyba przeciwników. Przeciwnikiem Woźniakiewicza jest Grieb, najlepszy technicznie pięściarz szwajcarski, olimpijczyk, członek klubu Soloturn. W eliminacjach przed meczem z Polską Grieb pokonał Ressa. Uważany jest

zgodnie za najlepszego zawodnika reprezentacji Szwajcarii. Jest on dość wysoki, jak na wagę lekką. Woźniakiewicz będzie miał ciężką przeprawę.

Pisarski walczyć będzie z Schoerem, który rozgromił w dramatycznej walce eliminacyjnej swego rodaka Millera z Bazylej. Schoerer jest bardzo silny i wytrzymały. Najsłabszą jego stroną jest walka w zwarciu, w której znów celuje Pisarski.

Łyżwiarские kursy instruktorskie w Suwałkach i Katowicach.

W pierwszej połowie grudnia br. zarząd Polskiego Związku Łyżwiarского zorganizuje dwa kursy instruktorskie, a mianowicie:

1) jazdy szybkiej w Suwałkach, w okresie 8—17 grudnia dla 30 uczestników, kierownikiem kursu będzie p. W. Sykuła, głównym instruktorem i wykładawcą — inż. J. Karbarczyk.

2) jazdy figurowej w Katowicach, w okresie od 12 do 22 grudnia, dla 30 uczestników.

ków. Kierownictwo techniczne spoczywać będzie w rękach komendy Okręgowego Ośrodka W.F. w Katowicach, wykształcenie we — w rękach dr. K. Skulicza. Instruktorem będzie — trener węgierski Urbary.



Jutro na obiad

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń cielęca z jarzynką, galaretką cytrynowa.

WINSZUJEMY

Jutro: Andrzejowi
Wschód słońca 7.20
Zachód słońca 15.28
Długość dnia 8.08
Ubyło dnia 7.58
Tydzień 49

Żurnale mąd
JESIEŃ-ZIMA
poleca Biuro Dzienników „PROMIEN”
Łódź, Andrzej 2 tel. 112-98

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje umebowane dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelnicy itp. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA, al. Moniuszki 4a, tel. 250-10, w godzinach od 8—22.



Po sukcesy - czy porażki jada hokeiści Cracovii do Holandii.

Drużyna hokejowa Cracovii udaje się na tournée w poniedziałek, dnia 5 grudnia, z Katowic via Berlin i Utrecht do Hagi, do kąd przybędzie po 24 godzinach jazdy.

W środę, 7 grudnia, wieczorem na nowo utworzonym lodowisku, Cracovia spotka się z drużyną składającą się z pięciu graczy reprezentacji państwowej Holandii, zasilonej dwoma Kanadyjczykami Griffinem i Beginem.

W zależności od wyniku meczu haskiego, ustalony będzie skład drużyny holenderskiej na czwartkowy mecz w Amsterdamie. W każdym razie będzie znów pięciu z zespołu narodowego i dwóch Kanadyjczyków Martin i Brazier, ale możliwe również wprowadzeni będą Kanadyjczycy, którzy pracują w klubach belgijskich: Down i Plumb.

9-go tj. w piątek, Cracovia gra w Antwerp, gdzie będzie miała przeciwko sobie trzech Kanadyjczyków: Belangera i wspomnianych już wyżej Downa i Plumba. W niedzielę Polacy wystąpią w Brukseli.

W drodze powrotnej, Cracovia rozegra jeszcze, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dwa spotkania w Niemczech. W rachubę wchodzi: Krefeld, Essen, Kolonia i Düsseldorf.

Życie ekonomiczne

BAWELNA.
Notowania z dnia 28 listopada.

NOWY JORK:	loco 8.96, grudzień 8.63—64, styczeń 8.43, luty 8.42, marzec 8.41—42, kwiecień 8.31, maj 8.21, czerwiec 8.08, lipiec 7.96—97, sierpień 7.86, wrzesień 7.66
LIVERPOOL:	loco 5.19, listopad 4.83, grudzień 4.83, styczeń 4.82, luty 4.82, marzec 4.82, kwiecień 4.80, maj 4.79, czerwiec 4.77, lipiec 4.76, sierpień 4.71, wrzesień 4.65, październik 4.60, listopad 4.61
Egipska (Sakell.):	loco 8.19
Upper:	loco 6.33, listopad 6.19, styczeń 6.20, marzec 6.22, maj 6.23, lipiec 6.25, wrzesień 6.25, październik 6.17, listopad 6.01
BREMA:	loco 10.21, grudzień 8.80, styczeń 9.02, marzec 9.26, maj 9.32, lipiec 9.35, październik 9.28

Waluty dewizy i akcje.

NIJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.
W dziale papierów państwowych panował nastrój zmiany; kursy premii kształtowały się mocno. Dolarówka podniosła się o 50 prosy, 3-proc. Poł. Inwestycyjna I i 2 emisji o 25 groszy, a serie zaś obiegają po cenie ustalonych.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewnętrzna zniżkowała o 0.50 proc., a 5-proc. Poż. Konwersyjna o 0.25 proc. Poza tym obracano 4-proc. Poż. Konsolidacyjną op cenę o 0.25 proc. podwyższonej.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE BEZ WIEK SZYCH ZMIAN.

W dziale listów zastawnych zanotowano szereg gatunków papierów, a kursy kształtowały się bez większych zmian.

W grupie stołecznej po ustalonych cenach obracano 5-proc. m. Warszawy dawnymi, 5-proc. m. Warszawy 1933 r. i 1936 r. 4 i pół proc. Ziemiękie w Warszawie zakupujemy po cenie o 0.12 proc. słabszej, a 6 a 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. obiegają po 78 proc.

Grupa prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które utrzymały się na ustalonym poziomie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji	83.75, 1 emisji serie	92.00, 2 emisji	82.75, 2 emisji serie	91.25, Dolarowa	3 a 42.50, Konsolidacyjna	1936 r.	66.50, Konwersyjna	1924 r.	68.75, Państw. Wewnętrzna	1937 r.	65.00,						
7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00	8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00	7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego	2—7 em.	81.00	8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego	1 emisji	81.00	7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj.	2—3 em.	81.00					
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj.	1 emisji	81.00	5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow.	1 emisji	81.00	5 1/2% Obl. Kom. B. Gosp. Kr.	2—3 i 3 N em.	81.00	5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj.	4 em.	81.00						
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego	3 emisji	97.00	L. Z. Ziemiękie w Warszawie (gwar.)	1924 r.	wartość	kuponu	103.69, Ziemiękie w Warszawie	5 a 64.33, m. Warszawy	dawne	76.50, 1933 r.	73.50 (drobne), 1936 r.	72.50, m. Łodzi	1933 r.	65.00, Konwersyjna	m. Warszawy	1926 r.	6 a 78.00

AKCJE — ZWYKŁĄJĄ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było duże, w oficjalnych transakcjach ukazało się jedenaście gatunków akcji.

Bank Polski 131.00, Bank Handlowy w W-wie 50.00, Bank Zachodni 38.00, Cukier 36.00, Węgiel 34.75, Lipol 30.00, Modrzew 20.50, Ostrowiec s. B 65.00, Starachowice 43.50, Żyrardów 60.00, Haberbusch 59.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 29.11. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standardowy lub średniej jakości, paritet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszensica czerwona skłaska 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.00, 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka razowa 95-proc. 19.50 — 20.00.

POZNAŃ, 29.11. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 13.00 — 13.50, żyto 13.40 — 13.65, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia wyc. 30-proc. 24.75 — 25.50, gat. I 50-proc. 23.75 — 24.50, 55-proc. 23.00 — 23.75.

ŁÓDŹ, 29.11. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastowna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65.75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50. Tendencja spokojna. Ogólny obrót 1080 ton.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH”. (Al. Kościuszki 57).

Na skutek licznych próśb zarówno osób prywatnych jak i szkół „Kot w butach” wznawia grany za ledwie kilkanaście razy w ub. sezonie przepiękną, niezwykle melodyjną bajkę J. Duszyńskiej „O raku — nieboraku”. Treścią tej bajki są przygody Maciusia — sieroty i jego przyjaciół — raka — nieboraka i pstręga — dziwolęga w Afryce, w poszukiwaniu złota.

TEATR POLSKI.

Niestrudzony nesor polskiej sceny, Mistrz Soliski z sobie tylko właściwą energią próbuje świąteczny satuki Mereżkowskiego „Car Paweł” w której kreuje on rolę tytułową, „Skapiec” Moliera schodzi w najbliższym czasie z afisza; ujrzymy go jeszcze jutro o godz. 8.30 wiecz.

Dziś i jutro o godz. 4-iej popoł. sbonamentowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Most” Szaniawskiego.

Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Most” Szaniawskiego, z R. Zeromską, Hańczą, Malinowskim, Leszczyńskim, Nowakiem i Winawerem w rolach głównych — dany będzie dla zwiazków.

W pełnych próbach pod reżyserją St. Wronekko go wyborna komedia Molnara „Dalila”.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro przedstawienia zawieszono.

Wynalazki nie wielkie, a jednak ważne Prócz pomysłowości potrzebna jest jeszcze znajomość chemii i fizyki.

Objawy życia są bardzo różnorodne. — Powstają wszelkiego rodzaju orientacje i akcje, rozlatują się stare państwa i instytucje, tworzą się nowe, ale twórczość wynalazcza tempa nie zwalnia. Ktoś nad czymś nowym ciągle myśli, ciągle coś ulepsza, ciągle czegoś nowego szuka. Czasem wynalazki, jakie świat dostaje, są fenomenalne, czasem powszednie, ale i te pomysły mniej ważne mają także swój własny czar i pociąg.

Jako jeden z ciekawszych wynalazków, które ukazały się ostatnio, możemy zacytować wynalazek niejakiego Williama J. Whitinga, który był oficjalnym chemikiem na służbie Stanów Zjednoczonych. Whiting pracował nad ulepszeniem filtrów, jakich można użyć np. przy fotografowaniu. Filtry takie to na pozór rzecz drobna. Nie jest to nic innego, jak tylko płytka szklana, powleczona farbą, ale od tej farby zależy rezultat, a rezultaty to rzecz bardzo ważna. Nie chodzi o samą sztukę fotografowania. Można filtrów tych użyć z wielkim efektem w teatrach. Okazało się, że przy pomocy filtrów, można tak rzucić światło na scenę, że suknie aktorek mogą przybierać rozmaite kolory: niebieskie, różowe, czerwone, zielone itd., a jednak kolor cery aktorki wcale się nie zmienia i wyglądać może zupełnie naturalnie. Ale i to może stosunkowo nie jest rzeczą tak ważną. Okazuje się jednak, że wynalazek ma zastosowanie o wiele obszerniejsze. Przekonano się, że wystarczy założyć taki filtr do mikroskopu, aby z łatwością rozpoznać wodniste mikroby. Dawniej trzeba było farbować je sztucznie, nim się je wzięło pod mikroskop, co wymagało specjalnej techniki i specjalnych farb. Obecnie taki filtr łatwo mikroba odkryje, zmieniając jego bladożółtą cerę na

jasnoczerwoną, łatwą do zaobserwowania.

Prawie, że do tej samej kategorii wynalazków należy materiał nowy, znany jako „polarite”, który ma swego rodzaju własności optyczne. Jest to materiał składający się z milionów kryształków, ułożonych w tym samym kierunku. Światło przez materiał taki przechodzi bardzo łatwo, ale gdy złoży się dwie szyby z takiego materiału, tak że osie kryształków ułożone są poprzecznie, światło przejść nie może. W ten sposób można przytłumić światło lamp samochodowych. Jedną taką szybę wsadza się do samochodu jako okno, z drugiej robi się soczewki do lamp i problem rozwiązany. — Światło przejdzie przez soczewki, oświeci drogę, ale nie przejdzie przez szybę i nie może razić automobilisty, jadącego od strony przeciwnej.

Wynalazki tego rodzaju jak powyższe są rezultatem długich doświadczeń i wymagają wielkiego zasobu wiedzy technicznej. Są także zażłania, których może się pod

jąć każdy niefachowy nawet obywatel, o ile zapozna się z potrzebami chwili. Moglibyśmy tu przytoczyć nową sprawę sądową, w której chodziło o patent na kołnierzyki, jakie pokazały się kilka lat temu. Kołnierzyki przy koszulach męskich miały tę wadę, że się zbyt łatwo mięły i że się końce kołnierzyka zakręcały lub „wiedły”. Niejaki Liebowitz postanowił w sprawie tej coś zrobić. Po pewnych próbach wpadł na pomysł, że można dwa kawałki płótna spoić z sobą za pomocą trzeciego, zawierającego włókna celulozy rozpuszczalnej w pewnych kwasach. Gdy wszystkie trzy warstwy płótna złożyło się razem i sprasowało w wysokiej temperaturze, celuloza się rozpuściła i złączyła oddzielne kawałki płótna w jedną całość. Kołnierzyki tak zrobione trzy mały się gładko, nie mięły się wcale, a jednak dawały się prać i prasować jak kołnierzyki zwyczajne. Wynalazek nie wielki, a jednak bardzo ważny i wartościowy.

Po co płakać przed ludźmi?

Nikt nie zatroszczy się o powód naszych łez.

Zawsze jeszcze widzi się dookoła nas twarze zamroczone, kwaśne. Zawsze jeszcze widzi się w tramwajach, w teatrach, kinie, twarze zachmurzone.

To złe. Stanowiwy przeciw wszystkim na tej ziemi jedną wielką gromadę. Kiedyś będziemy musieli opuścić tę ziemię powołani przez Najwyższego. Czy więc tak trudną drogę na ziemi trzeba koniecznie zaciemniać twarzą złą? Czyż koniecznie musi się na twarzy usadawiać wyraz zbyt

niej zupełnie powagi i niedostępności? Nie — przez życie należy przejść z uśmiechem na ustach. Nie tym przyklepionym, fałszywym, ale prawdziwym, jasnym uśmiechem pochodzącym z serca. Zawsze człowiek powinien mieć uśmiech na ustach. Nawet wówczas, kiedy serce boli, uśmiech wyczarować należy ze wspomnień dawnych. Wywołać go na widok pięknego świata. Niech widok jasnym oczu naszych dzieci, czy wnuków rozjaśnia nam twarz i wywoła uśmiech nieprzymuszony, lecz prawdziwy i dobry. Zresztą po co płakać przed ludźmi. Nikt z nich nie zatroszczy się o powód naszych łez. Ludzi nieraz drażni to co nas boli — ludzie się śmieją szyderczo z naszych kłopotów. Więc nie pokazujmy im ani złej miny, ani zbyt poważnej. Niejednemu człowiekowi w swej samotności łakną uśmiechu drugiego człowieka. Jego dobrego słowa, kilka chwil pogawędki.

W pewnej kamienicy mieszkał stary portier. Był sam. Ale nie smucił się. Na drugim piętrze w jego domu mieszkała pewna pani, która ile razy przechodziła obok starego portiera, tyle razy przemówiła do niego. Stary Franciszek pod wpływem tych słów czuł się młodym, bo jakżeż mogło być inaczej. Był zawsze uśmiechnięty. Ludzie weseli — weseli mimo trosk i kłopotów, to ludzie nie powierzchowni, czy lekkomyślni. Oni roznoszą po świecie płomienie radości. To ludzie, którzy witać należy z radością.

Gdzie śmiech, gdzie brzmią śpiewy, tam człowiek jest bezpieczny. Tam nie będzie ani złych słów obmowy, tam serce będzie otwarte i ręka dobra pomoże ukołować ból, zadany przez życie.

ZNANE HASŁO MUSSOLINIEGO W RZEźBIE



Rzeźbiarze włoscy wykuli w marmurze symboliczne personifikacje programowego hasła Mussoliniego „Musimy jeszcze dzisiaj, tak jak dawniej w okopach, spać z tomistrem pod głową”. Na zdjęciu — alegoryczna rzeźba hasła Mussoliniego.

Skuteczne ogłoszenie Rezolut y wydawca dziennika

Do Marka Twaina, jako wydawcy dziennika w jednej z miejscowości na Zachodzie Stanów Zjednoczonych przyszedł pewnego dnia farmer poszukujący stosownej partii dla swej jedynaczki, prosząc o zamieszczenie odpowiedniego ogłoszenia matrymonialnego. Jeszcze numer z ogłoszeniem nie był złożony, gdy Marek Twain zjawił się w domu farmera. Pod nieobecność ojca przyjęła go córka, piękna blondynka. Twain zakochał się w niej od pierwszego razu. Potoczystymi zdaniem roztaczał przed dziewczęciem stan swej duszy. Gdy to jednak nie pomogło,

zawolał: „oświadczam pani, że przed opuszczeniem tego domu muszę panią pocałować. — Wobec tego niech pan natychmiast opuszcza dom — zawołała również głośno rezolutna dziewczyna.

Farmer wróciwszy wieczorem do domu zastał swą córkę w towarzystwie Twaina.

— To mój narzeczony, ojcze — twój inserat odniósł skutek.

Należność za skuteczne ogłoszenie przeznaczono na koszty uczty zaręczynowej.

Rzadki rękopis wśród rupieci. CHŁOPIEC ZNALAZŁ CENNY DOKUMENT

Niezwykłego odkrycia dokonał 14-letni uczeń jednego z angielskich gimnazjów — Paweł Collier. Przeglądał on pewnego dnia stare papiery na strychu domu rodziców. Bawiły go pośótkie kartki, staroświeckie ryciny i rozlatujące się w strzępy dokumenty. Nagle jeden z papierów zwrócił jego uwagę.

Był pisany znajomym pismem. Pawełek przyjrzał się mu bliżej i stwierdził, że pismo jest bardzo podobne do pisma pisarza z siedemnastego wieku, Johna Bunyana, o którym właśnie nauczyciel mówił w szkole. Fotografia rękopisu Bunyana figurowała w podręczniku szkolnym.

Pawełek zaniósł znaleziony dokument do szkoły i pokazał nauczycielowi. Ten był zdumiony, gdyż rękopisy Bunyana są bardzo rzadkie i wprost bezcenne. W dodatku dokument okazał się testamentem pisarza z roku 1685. Wezwano eksperta, który orzekł, że testament jest autentyczny.

Teraz Pawełek stał się sławnym człowiekiem. Piszą o nim poważne czasopisma naukowe, a fotografie jego ukazały się we wszy

stkich dziennikach. Co więcej, odkrycie da mu majątek, gdyż wszystkie muzea Anglii pragną wejść w posiadanie cennego rękopisu i przeliczują się wzajemnie w cenę. Dokument ma być zresztą jeszcze raz zbadany w Londynie przez najwybitniejszych uczonych.

PODSŁUCHANE POŁĄCZENIE.

— Pan ma dziwne duże uszy.
— Tak, moje uszy i pański rozum dały by idealnego osła.

HIPOCHONDRYCZKA.

— Panie doktorze, dziś rano powinien pan być mnie odwiedzić. Kichnęłam co najmniej pięćdziesiąt razy. Co byłby pan doktor na to powiedział?
— Pięćdziesiąt razy „na zdrowie”!



Z kraju kwitnącej wiśni

Piękny obrazek z jesiennych zbiorów w Japonii.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść

17

Przechodziła właśnie przed pięknym ogrodem, okalającym okazałą willę, gdy zaskrzypiała furtka i odezwał się głos niewieści:

— Cyganecko, pokaż swoje garnki!

Marta stanęła i cała zamieniła się w grację. Była dość sprytna aby po głosie i intonacji poznać, że przemówiła do niej „lepsza” osoba. Pokazując swój towar, równocześnie obserwowała pilnie klientkę, notując w pamięci różne szczegóły. Pierwsze spojrzenie, rzucone na dostatni lecz skromny strój niewiasty, dało jej do zrozumienia, że powinna być wstrzemięźliwa w ruchach i słowach, aby nie urazić osoby o wybitnie małomieszkańskich manierach. Na palcach nie sprostęgała żadnego pierścienia ani też obrączki, wynioskowała więc, że ma do czynienia z panną. Ale jeszcze jedno spojrzenie w twarz klientki utwierdziło ją w przekonaniu, że jest to osoba, która... za kilka lat będzie starą panną, jeśli nie znajdzie męża.

Marta zapamiętała to wszystko, wiedziała bowiem z doświadczenia, że cała sztuka wróżbiarska polega na obserwacji. Spojrzała również na nazwę willi: „Marsyieńka”. Chwaliła na głos swoje garnki śmiesznymi zwrotami.

Młoda niewiasta słuchała jej z uśmiechem, nachylając się nad koszem. Nie miała chyba rozrywek i Cyganka wniosła w jej monotonne życie niecodzienną nutę, bo zdawało się, jakby nie chciała jej puścić. Wybrała kilka garnków, ale nie miała przy sobie pieniędzy, poprosiła więc Martę do willi, ładnej i dostatnie wyglądającej. W oknach jaśniały czyste firanki. Ganek był dokładnie wymięcony. Widać było od razu, że w „Marsyieńce” nie mieszkają przygodni letnicy, ale stali mieszkańcy.

Marta i jej klientka dotarły do stopni prowadzących na bielutki ganek, gdy w drzwiach kuchni zjawiła się zażywna postać niewieści.

— Droga nianiu — oświadczyła młoda kobieta lekko i niemal żartobliwym tonem, pod którym kryło się jednak nieznaczne zakłopotanie — będziesz miała nowe garnki. Przydadzą ci się, bo ciągle narzekasz, że ich brak.

Szująca, która miała wygląd grenadiera, potrójny podbródek i wąsy, podniosła ręce do nieba ruchem, pełnym zgorznienia.

— A co to panienka znowu wymyśliła?! — zakrzyzczała. — Czy nie wystarczy, że panienka przyprowadza do domu żebraków z całej okolicy. To teraz już i Cyganka potrzebna?!

— Nie krzycz i nie gniewaj się, nianiu — prosiła panna Celina z nieśmiałością słabych, którzy używają forteli, aby dojść do swych celów. — Ta dziewczyna uczciwie sprzedaje swój towar, a garnki wydają się trwałe i tanie... zresztą sama się o tym przekonaj... Wejdz do kuchni, dziecko, i zaczekaj. Pójdę poszukać czegoś dla ciebie — dodała panna Celina.

Gdy Cyganka pozostała sam na sam z kucharką, postarała się jej przypodobać, dzięki kilku zręcznym komplementom na temat lśniącej czystością kuchni i nienaganego porządku w całej willi. Wystarczyło to całkowicie, aby rozwiązać język starej, poczciwej w gruncie rzeczy służącej.

Gdy panna Celina wróciła do kuchni, po upływie dziesięciu minut, niosąc cały tobot używanej bielizny i sukienek, Marta wiedziała już, że nazywa się Celina Le-

śniewska, że ma trochę ponad trzydzistkę, że jest bardzo zamożna, że bardzo wczesnie straciła rodziców, że kucharka była jej niańką i wreszcie, że jedyny krewny, jaki jej pozostał, to stary stryj Andrzej, o którym od czasu jak wyjechał do Ameryki przed trzydziestu laty, wszelkie wieści zaginęły. Może nawet już dawno nie żyje...

Panna Leśniewska nie przeżywała dotąd żadnego romansu. Nie wyszła dotąd za mąż, bo nie miała znajomości, a może również i dlatego, że była bardzo wymagająca i odrzucała wszystkich pretendentów.

Marta wysłuchała tego wszystkiego bez określonego zamiaru. Zacerwieńiła się z radości, gdy oprócz umówionej ceny za garnki, panna Leśniewska wręczyła jej sukienki i bieliznę. A że była dobrą dziewczyną, chciała się koniecznie odwdziżyć czymś dobrodziejce.

— Czy mogę pani powrócić z ręki? — zaproponowała.

Celina Leśniewska wyciągnęła obie dłonie, pytając: — Z lewej czy z prawej?

— Z obu! — odparła Marta kategorycznie.

Pochyliła się nad gładkimi, białymi i delikatnymi dłońmi, chwyciła obręcz jedną, potem drugą, przyjrzała się dokładnie cienkim liniom biegnącym we wszystkich kierunkach. Nastąpiła chwila wiele obiecującego milczenia.

Wreszcie Cyganka przemówiła, powolnym, przytłumionym i monotonnym głosem, jakby recytowała litanję:

— Linia życia przeciąga się aż dotąd... będziesz pani żyła bardzo długo... mając sześć czy siedem lat przeszła poważną chorobę...

DZIŚ reprezentacyjnej **KAWIARNI „SIM”** (dawniej Europejska) **Piotrkowska 113,** Gościnnie wstępy **Jana Mrozińskiego** (artysty teatrów Miejskich) tel. 192-40 pod zarządem St. Tomaszewskiego (b. dzierżawy Grand-Café)

Najpopularniejsze rzemiosło w Polsce. Powolny zanik ciesielstwa.

Siekiera jako czynnik kultury budowlanej.

Ciesielstwo jest jednym z najstarszych rzemiosł na świecie. Narodziło się ono w chwili, kiedy pra-człowiek zdobył pierwszą siekiere owo czarodziejskie narzędzie, które dokonało najbardziej zasadniczego przełomu w rozwoju cywilizacji.

W owym przełomowym momencie władania przez człowieka siekiere, każdy ojciec rodziny stawał się budowniczym jej schronu.

Pierwsza siekiera była oczywiście z krzemienia i z uwagi na swą bardzo pierwotną formę nadawała się do najprymitywniejszych zadań — do ułatwiania łamania konarów i oblamywania czyli okrzysywania gałęzi. Stąd w starosłowiańskim naczeczku siekiere nazywamy okszą. Oksza stała się godłem wielu rodów szlache-

ckich w Polsce (herb „Oksza”), ale na dobrą sprawę, mogłaby być herbem nas wszystkich, gdyż każdy z mieszkańców krajów lesistych ma w swym drzewie genealogicznym niejeden antenata, który porał się z okszą. Byli to pra-ciesielowie — tak liczni, jak liczni byli samodzielni gospodarze, mający na swej pieczy rodziny.

Ciesielstwo zawodowe wyłoniło się dopiero wtedy, gdy zaczęły powstawać budowle o charakterze wyjątkowym, jak świątynie, zamczyska obronne, młyny, mosty itp. Oczywiście moment ten poprzedziło stopniowe ulepszenie narzędzi i gromadzenie doświadczeń.

Jako kraj, obfitujący w lasy, Polska w sztuce ciesielskiej nie szła na szarym końcu. Przeciwnie, doskonaliła ją na swój od rębny sposób i osiągnęła wyniki, budzące podziw u obcych. Cieśla polski miał najlepszą sławę w świecie.

I w Polsce współczesnej ciesielstwo ze wszystkich zawodów ma niewątpliwie najwięcej przedstawicieli. Każdy chłop na wsi uważa się za niezgorszego cieśla, nie rozstaje się z siekiere i ostatecznie sam sobie wszystko zmagstruje. Obok domorosłych samouków znajdują się nierzadko biegli mistrzowie siekiery i topora, brak im tylko potrzebnego przygotowania teoretycznego i znajomości rysunków.

Z tym wszystkim ciesielstwo w Polsce jest bezspornie rzemiosłem najpopularniejszym i ma wszelkie prawo do tego, aby się mienił polskim rzemiosłem narodowym.

Z wielkiego upowszechnienia możnaby mylnie wnioskować, że jest to rzemiosło łatwe. Ciesielstwo w pełnym rozumieniu jest sztuką, wymagającą długoletniego przysposobienia praktycznego i gruntownej znajomości zasad konstrukcji drzewnej, geometrii wykreślnej, statystyki, drzewni-

ctwa itp. Budowa kościołów, młynów, wiązań dachowych, schodów itp. — następcza więcej trudności, niżby z pozorów wnościć można. Przenoszenie rysunku z planów na poszczególne elementy w naturze wymaga doświadczenia i wiedzy zawodowej. O ile chodzi właśnie

o to ciesielstwo wyższe — jest ono obecnie w stanie zaniku i to zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

Coraz mniej znajdujemy w kraju doborowego budulca drzewnego. Co lepsze gatunki idą zagranicę. Starodzew zimowego ciecia staje się w miastach naszych rzadkością. Ma to ten skutek, że obecnie w domach muirowanych stropów drewnianych i belek nie stosuje się. A właśnie te objekty stanowiły podstawową robotę ciesielską przy budowie domów w miastach. Drzewo zastępuje się dziś innymi materiałami, do których obróbki używani są inni rzemieślnicy.

Nie mniej przeto i nowoczesne budownictwo nie może się obyć bez cieśli. Stwożono ono dlań zgoła nową gałąź pracy, a w szczególności tzw. szalowanie (deskowanie i ładowanie stropów betonowych i żelbetonowych różnych konstrukcyj). Od precyzyjnego wykonania szalowań, które nadają kształt elementom składowym budowy w betonie czy żelbecie, zależy właściwie poprawność sylwetki całej budowy, a więc jest to zadanie, pozostawione cieśli, znaczenia pierwszorzędnego. Cieśle zbroją i betonują, rozszerzając w ten sposób zakres swojego działania, ale ciesielstwo samo jako takie ulega wynaturzeniu. J. Z.

PIERUSZY ŚCIGACZ

MUSI BYĆ

DAREM ŁODZI WOJ. ŁÓDZKIEGO KONTO F.O.M. P.K.O.42008

Źle zrozumiana oszczędność

POSIŁKI W DNI POWSZEDNIE.

Nasze stoły są nieraz traktowane nieco po macoszemu przez panie domu. Nie tylko, że potrawy są gorsze i tańsze, ale sam wygląd stołu jest inny od tego w nie dziele. Stara serweta, obrus wytarty — nieraz podarty, porcelana powyszczerbiana, łyżki i widelce powyginane, złamane, noże zardzewiałe — oto przedmioty, będące nieraz codzienną ozdobą naszego stołu.

Jeżeli nie ma tyle pieniędzy, aby nabyć inne nakrycia i serwety, no to oczywiście należy gospodynie domo częściowo uspra wiedliwić. Ale przeważnie zachodzi tu fakt źle zrozumianej oszczędności. Nawet w najbardziej zamożnych domach wygląda stół w dzień powszedni bardzo, bardzo smutnie.

Po prostu nieapetycznie wyglądają podkładki z drzewa czy metalu, używane przy obiedzie. Przecież istnieje tyle tanich podkładek pod gorące naczyńia z niklu, które można używać każdego dnia.

Ceratowe obrusy są ładne, jeżeli są zupełnie czyste. W każdym razie do obiadu, czy kawy powinno się nakładać na nie obrusy lniane. Kwiaty nie powinny upiększać stołów tylko w dni niedzielne. Nawet w dni powszednie niechaj mały bukiet, czy doniczka z kwiatem stroi skromny stół. Kwiaty nadają całemu pokojowi inny zupełnie wygląd. Kto nie ma kwia-

tów — to niechaj włoży do wody kilka zielonych, czy jesienno-żółtych gałązek, a też będzie pięknie i miło.

Do stołu — tak w niedzielę jak i w zwykły dzień należy siadać z czystymi rękami i w porządnym ubraniu. Gospodyni domu w podartym złaforoku, dzieci w brudnych ubrankach, pan domu w rozpiętej na piersiach koszuli — to obraz naprawdę nie bardzo piękny.

Zresztą właśnie te szare, bezbarwne godziny dnia powszedniego należy uczcić wspólnymi posiłkami — posiłkami przy miłej zastawionym, czystym stole, w otoczeniu miłe uśmiechniętych twarzy.

PROSZE BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH Z NAKIEM FABR.

PSZCZOŁKA

Skuteczne w PRZEBIENIU GRIPPE I KATARZE

OBCHÓD LISTOPADOWY.

Podajemy do wiadomości, że dziś o godz. 20-ej odbędzie się w gmachu Polskiej YMCA przy ulicy Moniuszki 4a „Obchód Listopadowy” na program którego złożą się: przemówienia okolicznościowe oraz część artystyczna. Zapraszamy wszystkich. Wstęp bezpłatny.

JEDNODNIOWY KURS DLA DZIAŁACZY

P. M. S.
Wydział Opieki nad szkołami kresowymi Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje jednodniowy kurs dla działaczy P. M. S. poświęcony Ziemiom Wschodnim.

Kurs odbędzie się w niedzielę 11 grudnia 1938 r. w siedzibie Zarządu Głównego P. M. S. w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7 m. 4

Początek punktualnie o godz. 10 m. 5, zakończenie o godz. 19 m. 10.
Dla przyjeźdźców przewiduje się zorganizowanie wspólnego obiadu w przerwie pomiędzy godz. 14—17. Uczestnicy kursu, którzy pragnęliby w tym obiedzie przyjąć udział, zechcą za wiadomości pisemnie Biuro P.M.S. najpóźniej do dnia 7 grudnia br.

DLA WAS DZIECI!

W dniu 4 grudnia br. o godz. 12-ej Łódzka Rodzina Radiowa urządziła przedstawienie w Teatrze Polskim, Śródmiejska 15 p.t.: „Jas i Małgosia”. Zapraszamy Was wszystkich, na tę przepiękną bajkę. Bilety są już do nabycia w sekretariacie Ł.D.R. ul. Piotrkowska 106, od godz. 16-ej do 20-ej.

MUZEJA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ul. Andrzejka 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21. w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA OBRAZÓW art. mał. prof. ANTONIEGO TADEUSZA WIPPLA. Nasz Krajobraz góry, morze przy ul. Piotrkowskiej 113, otwarta 10 rano — 10 wieczór. Wejście na F.O.N.

WYSTAWA BRZOBORA łódzkiego artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac 6. p. Marceliego Spruskiego w lokalu SPS-u Park Sienkiewicza.
SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chr. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia 197-65

TYLKO

2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Zwirki 2 (Karola) — tel. 152-45, Piotrkowska 11 — tel. 102-29
Przy odbiorze w edmiastracji Zwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2 10 gr

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

Łódź, Piotrkowska 16 63
tel. 101-01 i 266-50

WYCIECZKA do NICEI

z pobytem w Paryżu, Mediolanie, Wenecji, Wiedniu

i ze zwiedzeniem Marsylii

Od 21/XII. do 12/I. 1939 r. Cena od zł. 625.—

Wycieczka do C. O. P.

Od 8—11/XII. — Cena zł 83 gr. 50

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTOR

Gustaw MARKIEWICZ

choroby skórne i weneryczne

ZWIRKI 1, tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Dr HENRYKOWSKI

Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn.

ul. Traugotta 9

przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.

Dr med NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

NAWRÓT 32, front i piętro. Tel. 213-18.
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.
Chor. kobiece i ciąży

Przychodnia Wenerologiczna

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

ZAWADZKA 1, telef. 124-73

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
PORADA 3 ZŁOTE.

Poradnia Wenerologiczna

PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44

Leczn. chor. wener. skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr med. M GLAZER

Choroby skórne i weneryczne.

ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 21 od 7 — 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr Med. M. TAUBENHAUS

AKUSZERKA KOŁOG

Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

Dr med. Z. ŚWIDER

Specjalista chor. PLUC i SERCA

Przejazd 21, telef. 240-33
przyjm. od 6—7.30 wiecz.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

PIOTRKOWSKA 161

Od g. 8 do 4 i od 6 do 9 wiecz., w niedziele i święta od g. 9 do 1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta-lekarka. PORADA 3 zł.

Dr med Henryk Ziolkowski

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33

Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med EDWARD REICHER

Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn.

Leczenie promieniami Rentgena.

POLUDNIOWA 28, tel. 201-93

przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr Med. Jerzy SUDYA

AKUSZERKA GINEKOLOG

Legjonów 11, tel. 115-27

przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.

Dr med. TREPMAN

Specj. chor. weneryczn., skórnych i moczopłciowych

ZAWADZKA 6, telefon 234-12.

Przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1 w poł.

Dr Med. M. RUNDSZTAJN

akuszeria i choroby kobiece

POMORSKA 7, Tel. 127-84

Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr med. WOŁKOWYSKI

spec. chor. wener., seksualnych i skórnych.

CEGIELNIANA 11, tel. 238-02.

Przyjmuje od g. 8—12 i od 4—9 wiecz., w niedziele i święta od g. 9—1

Dr med. IGNACY PIECHOWICZ

Spec. choroby kobiece i akuszeria

SRÓDMIEJSKA 20 tel. 107-79,
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

DR. MED. H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece

PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Dr. Med. PAULINA LEWI

Specj. chorób kobiecych i akuszeria

SRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—3 wiecz.

Dr J. NADEL

AKUSZERKA-GINEKOLOG

ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

NOWY ROK W RZYMIE

27/XII — 5/I 1939 r. — zł. 194.—

Zapisy i informacje:

Wagons - Lits / Cook

Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

Pielgrzymka do Włocławy

Pod wysokim protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda, OO. Kapucyni, Prowincji Warszawskiej, organizują od 27 grudnia r.b. do 5 stycznia 1939 r. pielgrzymkę do Italii pod hasłem: „Ścieżkami św. Franciszka z Asyżu” i zapraszają do wzięcia w niej udziału wszystkich uczniów i czcicieli Świętego. Przewodnictwem duchowne objęli O.O. Kapucyni.

Podczas zwiedzania Asyżu, Rzymu, Padwy i innych miejscowości, w których rozwijał swą zbawiającą działalność Święty Biedaczyna, pielgrzymi będą mogli zapoznać się bliżej z jego życiem i prosić o łaskę naśladowania go w tej przedziwnej miłości Boga i bliźnich oraz rozpowszechniania Jego świętych ideałów.

Program pielgrzymki wysłał Sekretariat O.O. Kapucynów, Prowincji Warszawskiej, Warszawa, ul. Kapucyńska 4.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef”. Nawrot 54-a, tel. 191-85.

ZA 100 ZŁ. SPRZEDAM kredens duży, ciemny pokojowy. Wiad. w adm.

ZGIERZ Okazja. Z pow. wyjazdu sprzedam tanio 2 łózka metal. niklowane z materac. otomane, z lustrem, 2 szafy, stoły, Ul. Sniechowskie go 34 m. 4 od 9 — 18.

OTOMANE garderobe, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160 Przędzicki.

PRZYBLAKAŁ się pies doberman czarny. Do odebrania ul. Przemysłowa 32, sklep.

KONFERENCJE DEKANALNE w sprawie Akcji Katolickiej.

W bież. miesiącu odbyły się w Łęczycy, Widawie i Zgierzu dekanalne konferencje księży, poświęcone zagadnieniom apostołstwa świeckich.

Referaty wygłosili: JE. Ks. biskup dr K. Tomczak, ks. kan. Stan. Nowicki, ks. sekretarz generalny Zygm. Franczewski, ks. asystent St. Siekiera, prof. Zygm. Podgórski i prof. dr A. Niesiolowski. W referatach dyskusyjnych omówiono stanowisko asystenta kościelnego Akcji Katolickiej w Zarządach P. A. K. i Stowarzyszenia Akcji Katolickiej. Specjalny referat po święcony był omówieniu metod kształcenia działaczy apostołstwa świeckich. Po referatach przeprowadzane były dyskusje.

W najbliższym czasie odbędzie się konferencje w pozostałych dekanatach Diecezji Łódzkiej.

PODRĘCZNIK DLA KANDYDATÓW

do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich

Izba Rzemieślnicza w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim kandydatom do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego, iż ukażą się obecnie książka p. t. „Katechizm Rzemieślnicza” opracowana przez Emila Niebroja i wydana przez Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach. Książka ta może być cennym podręcznikiem dla każdego, kto pragnie składować egzamin czeladniczy lub mistrzowski.

W celu nabycia wyżej wymienionego podręcznika można się zwracać bezpośrednio do Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach ul. Krasińskiego 3.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi zł. 3. Koszta przesyłki pobranowej wynoszą zł. 0.80. Przy zamówieniach większej ilości egzemplarzy wydawnictwo udziela odpowiadających zniżek w cenie.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocny dzisiejszej dyżuruje apteki: H. Duszkiewiczowej, Zgierska 87, J. Hartmana. Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelmans i S-ki, Cegielińska 32, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempiego, Karolewska 48.

PRZYBLAKAŁ się pyzeł. Do odebrania za zwrotem kosztów, Piękna 36. Graczyk od 6 wieczorem.

PRZYBLAKAŁ się pies chiński-pinczer, żółty. Do odebrania za zwrotem kosztów, Nawrot 6 m. 17.

SKLEP spoż.-kolon. w dobrym punkcie sprzedam, zaraz. Wiad. w Administracji.

TWOJ FRYZJER

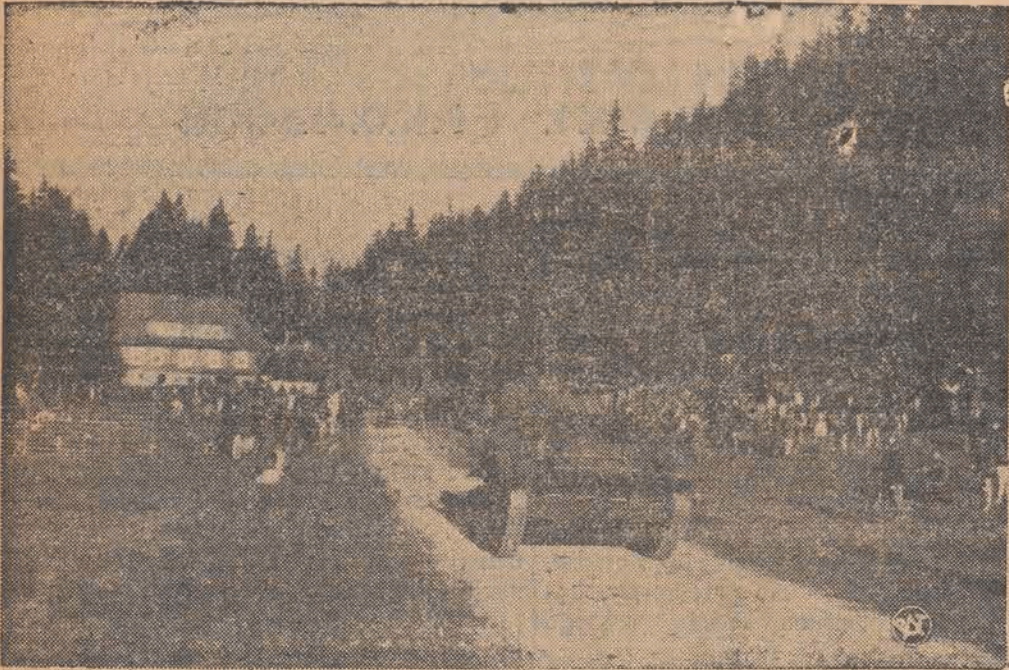
winien Cię golić przy pomocy mydła PIXIN

Dobra gospodyni używa jedynie płyn LUNA do czyszczenia metalu, platynę, srebra, szymb i luster.

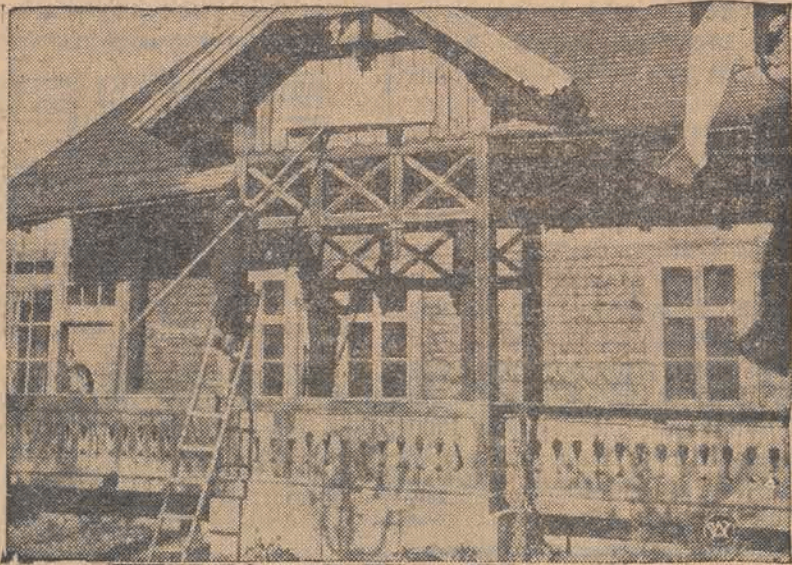
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Wojsko polskie w Jaworzynie

Wojska polskie zajęły teren Jaworzyny z Podspadami w rejonie Spisza, Suchą Górę i Głodówkę na terenie Orawy, oraz miejscowość Leśnicę w obrębie Pienin, obejmujący w ten sposób we władanie Rzeczypospolitej wszystkie pozostałe terytoria, odstąpione Polsce na pograniczu polsko-słowackim.



Wojska polskie wkraczają z miejscowości granicznej Jurgów do Podspad: na Spiszu.



Moment zdejmowania szyldu z czeskim napisem z gospody w Jaworzynie.



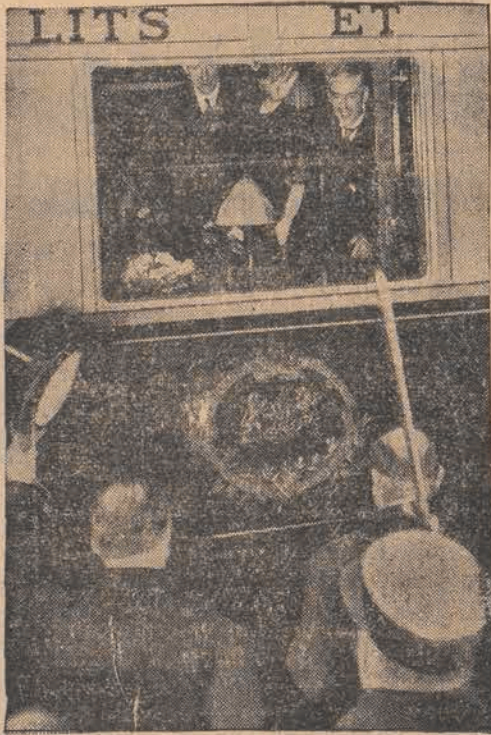
Góralki w Jaworzynie witają wojska polskie chorągiewkami o barwach narodowych

Prezydent Francji w dziale polskim na wystawie lotniczej



Prezydent Francji Lebrun w towarzystwie ambasadora R.P. w Paryżu Łukasiewicza zwiedza dział polski na Międzynarodowej Wystawie Lotniczej w Paryżu.

Pożegnanie.



Lord Halifax i Chamberlain opuszczają Paryż i żegnają przez okno wagonu premiera Daladier (na prawo) i brytyjskiego ambasadora Sir Erica Phippsa (na lewo z cylindrem w ręku).

Przed sezonem łyżwiarskim.



Znani łyżwiarze ślasy, podczas treningu przed inauguracją sezonu łyżwiarskiego. Od lewej — Kalus, Szejbertówna — mistrzyni Polski w jeździe figurowej, trener węgierski p. Ubarci i Kalusówna.

Rumuńska obrona przeciwgazowa.



Rumunia przystąpiła do rozbudowy swej obrony przeciwgazowej. Na zdjęciu: Drużyna przeciwgazowa podczas ćwiczeń pod komendą oficerów.

REPREZENTACYJNE POLOWANIE



P. Prezydent RP. w towarzystwie członków korpusu dyplomatycznego podczas polowania na bażanty w lasach komory cieszyńskiej.

Po rozmowach paryskich



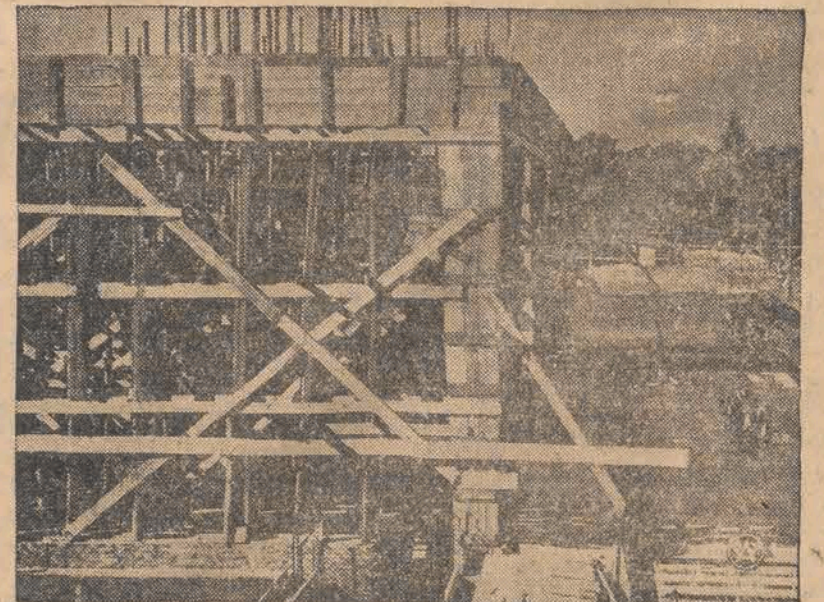
Podczas pobytu angielskich ministrów w Paryżu odbyły się ważne narady w pałacu przy Quai d'Orsay. Od lewej strony stoją: Min. spr. zagr. Bonnet, min. spr. zagr. W. Brytanii lord Halifax, premier Daladier, premier Chamberlain.

HURAGAN NAD FRANCJĄ



Po Anglii gwałtowna wichura nawiedziła również Francję, gdzie huragan zniszczył szereg domów w Cap Breton.

Nowe gmachy Politechniki Lwowskiej.



W dniu 26 bm. odbyło się we Lwowie uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowych gmachów Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej. Na zdjęciu — fragment z budowy: deskowanie stropu hali budynku mechanicznej stacji doświadczalnej.

